Rok XII. Nr. 146 (3391) Wilno, Czwartek 30 maja 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Serce Marszałka Piłsudskiego przybywa jutro do Wilna

Obywatele!

W piątek dnia 31 maja 1935 r. o godz 7 minut 20 rano przybywa z Warszawy do Wilna Serce Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uroczyste złożenie Serca Marszałka i prochów Jego Matki w mauzoleum na Rosie odbędzie się w czasie późniejszym i wówczas Wilno wraz z całą Polską złoży ostatni hołd szczątkom doczesnym Józefa Piłsudskiego.

W chwili obecnej Serce Marszałka będzie złożone tymczasowo w Kościele Ostrobramskim św. Teresy.

Przeniesienie urny z Sercem odbędzie się bezpośrednio z dworca po przybyciu pociągu warszawskiego i będzie miało charakter rodzinnej, cichej uroczystości.

Wraz z Rodziną Marszałka w tej żałobnej uroczystości weźmie udział Wilno, które stanowi jakby dalszą rodzinę Józefa Piłsudskiego.

Z uwagi na cichy charakter uroczystości jutrzejszej, mieszkańcy miasta Wilna w skupieniu i powadze, godnej chwili tak osobliwej, kiedy Serce Marszałka przekazane na wieczne czasy opiece Wilna stanie u stóp Ostrobramskiej, dadzą cichy i głęboki wyraz swego hołdu i miłości w karnym i zdyscyplinowanym udziale w uroczystości żałobnej.

KOMITET OBYWATELSKI
uroczystości pogrzebowych i uczczenia pamięci
MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO w Wilnie

KOMUNIKAT KOMITETU OBYWATELSKIEGO
uroczystości pogrzebowych i uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

W piątek dnia 31 maja o godz. 7 m. 20 rano po przyjściu pociągu z Warszawy do Wilna nastąpi przeniesienie Serca Marszałka Józefa Piłsudskiego do Kaplicy Ostrobramskiej, gdzie około godz. 8 rano odbędzie się Msza Święta, poczem urna z Sercem wniesiona będzie wewnętrznem przejściem do Kościoła Św. Teresy i zostanie złożona w wybranem i przygotowanem miejscu.

Przeniesienie urny z Sercem nastąpi z dworca kolejowego ulicą Kolejową i Ostrobramską. Urna niesiona będzie przez oficerów Garnizonu Wileńskiego w honorowej asyście wojskowej i w otoczeniu dzieci. Za urną postępować będzie Pani Marszałkowa Piłsudska z Córkami, Rodzina oraz osoby towarzyszące z Warszawy. Dalej postępują: p. Wojewoda Wileński, Generalicja, Prezydent miasta Wilna z delegacją władz miejskich, Rektor i Senat USB., prezydjum BBWR., szefowie władz niezespolonych, przedstawiciele Związku Legjonistów, POW i Strzelca, przedstawicielki Rodziny Wojskowej, Urzędniczej, Policyjnej i Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, prezydjum Komitetu Obywatelskiego uroczystości pogrzebowych i uwiecznienia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie, wreszcie delegacja oficerów i podoficerów Garnizonu Wileńskiego, która zamknie orszak.

Biorący udział w orszaku zbierają się punktualnie do godz. 6 m. 45 rano na placu przed dworcem kolejowym — przy wejściu do sal recepcyjnych.

Szpalery wojska

Wzdłuż placu przed dworcem kolejowym, ulicy Kolejowej i Ostrobramskiej, po obu stronach bramy Kaplicy Ostrobramskiej aż do Klasztoru Karmelitów ustawione będą szpalery wojska, umundurowanych organizacyj byłych wojskowych i dzieci.

Orszak z chwilą minięcia bramy Kaplicy Ostrobramskiej staje wzdłuż Kościoła w. Teresy na czas trwania nabożeństwa.

Publiczność

Udział publiczności przewidziany jest wyłącznie wzdłuż chodników ulicznych za szpalerami, nadto na specjalnie wyznaczonej części placu przed dworcem kolejowym, oraz w wylotach ulic dobiegających: Kolejowej (od strony stacji towarowej), Sadowej, Gościnnej, Zawalnej, Beliny, Nikodemskiej, Piwnej, Cerkiewnej, Bazyljańskiej i Ostrobramskiej (od rogu ulicy Hetmańskiej).

Osoby, zdążające na dworzec w piątek rano w celu wyjazdu mają przejście wyłącznie od ulicy Sadowej i Gościnnej przez środek placu przed dworcem kolejowym.

Z uwagi na cichy i rodzinny charakter uroczystości nie jest przewidziany udział organizacyj społecznych w zwartych szeregach ani delegacyj ze sztandarami.

Od godz. 11 rano każdy może wejść do kościoła

Po ukończeniu nabożeństwa w Kaplicy Ostrobramskiej orszak żałobny oraz publiczność rozchodzą się. Od godz. 11 rano Kościół Św. Teresy będzie udostępniony dla publiczności, która sama powinna ustawiać się wzdłuż ulicy Ostrobramskiej w dwuszeregu, poczynając od stopni przed frontowem wejściem do Kościoła Św. Teresy. Publiczność dwuszeregiem wchodzi przez główne wejście przechodzi przez Kościół i wychodzi, nie zatrzymując się, drzwiami obok zakrystji.

Zachowanie żałoby i powagi chwili

Komitet Obywatelski apeluje do ludności miasta Wilna, ażeby sama, ze względu na żałobę i powagę chwili, utrzymywała porządek, zachowywała spokój i podporządkowywała się zarządzeniom organów, regulujących porządek w czasie przeniesienia urny, jak również podczas składania hołdu w Kościele Ostrobramskim. Ponadto wzywa się publiczność, by dla zachowania powagi i porządku oraz uniknięcia natłoku nie skupiała się w większych masach przed Kościołem Św. Teresy już pierwszego dnia t. j. w piątek 31 bm., bowiem odwiedzanie Kościoła będzie udostępnione przez cały szereg dni.

Wezwanie Komitetu do udekorowania domów

Komitet Obywatelski wzywa:

1) by ludność, która będzie obecna na uroczystości żałobnej, w miarę możności przywdziała ciemne ubrania;

2) by właściciele mieszkań w domach położonych na trasie orszaku doprowadzili w miarę możności stan zewnętrzny domów i balkonów do należytego wyglądu oraz umieścili w oknach płonące świece i świeczniki;

3) by mieszkańcy domów wzdłuż trasy orszaku nie dekorowali domów, okien i balkonów, ponieważ jednolita dekoracja trasy wykonana będzie przez Komitet; w innych dzielnicach miasta do dekoracji domów nie należy używać dywanów i kolorowych portretów, poprzestając na dekoracji domów kirem i flagami państwowemi;

4) by właściciele sklepów wzdłuż trasy orszaku zdjęli wszelkie kolorowe szyldy i wywieszki, usunęli z wystaw towary i umieścili otoczone kirem jednobarwne (niekolorowe) portrety Marszałka.

* * *

Jak się dodatkowo do powyższego komunikatu dowiadujemy, droga od dworca do Ostrej Bramy zostanie udekorowana wysokiemi masztami z czarnemi flagami i wysypana świerkowem igliwiem. Dworzec i Ostra Brama będą pokryte kirem. Duże brzydkie, kolorowe szyldy na domach wzdłuż trasy pochodu zostaną czasowo usunięte. Należy przypuszczać, że sami właściciele domów i sklepów postarają się o usunięcie tych rażących kolorowych wywieszek.

Roboty dekoracyjne zostały już wczoraj niezwłocznie po ustaleniu ogólnego planu i porządku pochodu przez Prezydjum Komitetu, rozpoczęte przy współudziale wojska, zarządu miasta, architektów i artystów wileńskich. Prace te będą prowadzone przez cały dzień dzisiejszy i ewent. w nocy z czwartku na piątek.

Ziemia z pobojowisk legjonowych na kopiec Marszałka
z różnych stron Polski i zagranicy

KRAKÓW. (Pat). We czwartek rano nastąpi uroczyste przeniesienie na kopiec Marszałka Piłsudskiego ziemi z pobojowisk legjonowych z Oleandrów, dokąd od dłuższego czasu składane były urny z ziemią nadesłaną z różnych stron Polski i zagranicy.

Legjoniści uformują pochód wedle przynależności pułkowej i udadzą się na Sowiniec, gdzie ziemia wsypana będzie do jednej wielkiej urny i umieszczona będzie w masywie kopca. Po tej ceremonji przybyli legjoniści wezmą udział w sypaniu kopca.

Komisja parlamentu francuskiego
odrzuciła projekt o pełnomocnictwach dla rządu

PARYŻ. (Pat). W przemówieniu wygłoszonem w komisji finansowej premjer Flandin oświadczył, że jedynie wyjątkowe okoliczności zmuszają rząd do domagania się od izby rozszerzonych pełnomocnictw. **Chodzi tu o niezbędne środki do uratowania kredytu i waluty. Premjer jest zdania, że pełnomocnictwa będą mogły przeszkodzić dewaluacji franka.**

Jeśli chodzi o sposoby, za pomocą których rząd zamierza opanować sytuację, to premjer zaznaczył, że dotychczas rząd nie miał dostatecznej władzy dla przeprowadzenia całkowitego programu. Rząd w tej chwili nie może udzielić szczegółowych wyjaśnień komisji co do zarządzeń, jakie zamierza wydać, ale zgóry zapewnia, że nie dokona żadnych raptownych kompresyj wydatków, a w szczególności, że nie zamierza obniżać wynagrodzeń funkcjonarjuszów państwowych, którzy i tak mają bardzo ograniczone środki egzystencji.

Premjer oświadczył jednak, że nosi się z zamiarem zreformowania pewnych uciążliwych ustaw, jak n. p. ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Wreszcie premjer wypowiedział się za deflacją wydatków, jak również nalegał na konieczność jednoczesnego przeprowadzenia deflacji podatków.

Po dyskusji **komisja finansowa odrzuciła projekt o nadzwyczajnych pełnomocnictw dla rządu** większością 25 głosów przeciwko 15, przy jednym wstrzymującym się.

Przedłużenie czasu służby wojskowej w Prusach Wschodnich

BERLIN (Pat) — Urzędowo komunikują, że niemiecki minister wojny zarządził przedłużenie obowiązkowej służby wojskowej dla Prus Wschodnich do 55 roku życia. Równocześnie rocznik 1916, oprócz przewidzianego ustawą wojskową normalnego rocznika 1915, wezwano do czynnej służby. Poszczególne komendy korpusów w całej armji niemieckiej uzupełniane będą wyłącznie we własnych okręgach.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Konferencje na Zamku

Rozpoczęta we wtorek u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku konferencja na tematy gospodarcze kontynuowana była dzisiaj w godzinach p. p. w dalszym ciągu w tym samym mniej więcej składzie.

Lotnicy japońscy w Warszawie

W Warszawie przebywa od trzech dni grupa dziesięciu oficerów z lotnictwa japońskiego w stopniu pułkowników i ppułkowników, pod dowództwem generała Ito.

Oficerowie japońscy przybyli z Japonji przez Sowiety, następnie pojechali do Berlina, a obecnie z Polski udają się 31 b. m. znów do Niemiec, a następnie do Francji, Belgji, Anglji i innych państw.

Oficerowie po zwiedzeniu miasta i okolic zwiedzili Państwowe Zakłady Lotnicze, lotnisko na Okęciu i t. d.

Aresztowanie bandy fałszerzy znaczków poczt.

Wykryto w tych dniach olbrzymią aferę fałszowania znaczków pocztowych. Klisze fałszywych znaczków, kompletne urządzenie drukarni, oraz 12 tysięcy gotowych znaczków skonfiskowano podczas rewizji. Okazuje się, że banda, która zajmowała się fałszerstwem, posiadała swoich kolporterów w każdym rejonie pocztowym na prowincji.

Według obliczenia banda fałszerzy puściła w obieg około miljona znaczków pocztowych.

9 członków bandy z Rupem na czele osadzono w więzieniu.

Pulpity i krzesła puścili endecy w ruch w łódzkiej radzie miejskiej

W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości o awanturach na posiedzeniu Rady Miejskiej w Łodzi podajemy następujące szczegóły:

Rada obradowała nad budżetem: m. in. uchwalono subsydjum dla Teatru Miejskiego w kwocie 105 tysięcy zł. W tym momencie burzę wywołał okrzyk radnego Urbacha (PPS): „Niech żyje kultura! — Precz z polskimi hitlerowcami"!

Endency skorzystali z tego okrzyku, by uniemożliwić dalsze obrady. Radni obozu narodowego przesunęli się ze swych miejsc i ruszyli w stronę centrum i lewicy. Rozpoczęło się szamotanie o zdobycie pulpitu, który mógłby służyć jako broń. Wrzawa i dzikie ryki opanowały całą salę. Okrzykom wtórowała galerja, gdzie doszło do awantur między publicznością endecką, a zwolennikami innych frakcyj. Doszło wreszcie do ogólnej bijatyki. Poszły w ruch najprzód pięści, potem zaczęły latać pulpity, krzesła, książki i t. d.

Na sali powstał popłoch. Rozległy się okrzyki: „Policja! Policja"! Wkrótce padły pierwsze ofiary. Ciężko ranny został radny Duckiewicz (Bund), radny Goliński otrzymał cios w ucho, radny Fajn (frakcja żydowska) został poturbowany uderzeniem krzesła w bok. Pozatem rannych zostało kilku innych radnych. Gdy weszła policja zapanował spokój. W momencie tym sala przedstawiała widok niesamowity. Na polecenie przewodniczącego radni zajęli swoje miejsca, do których kolejno podchodzili policjanci i notowali nazwiska. W kancelarji Rady prowizoryczny lazaret, gdzie przybyli z trzema karetkami lekarze i sanitarjusze opatrywali rannych.

Śledztwo w sprawie tej prowadzono do późnych godzin. Cała masa naocznych świadków otrzymała wczoraj wezwania do urzędu śledczego. W czasie dochodzenia m. in. ustalono, że obecna na galerji córka radnego endeckiego Kożuchowskiego zamierzyła się krzesłem na radną Brożyńską, która poraz pierwszy przybyła na posiedzenie. Stwierdzono również, że w awanturze brali udział endecy obecni na galerji.

Ambasador Francji Noel złożył listy uwierzytelniające



Ambasador Leon Noel.

WARSZAWA. (Pat). Dnia 29 maja o godz. 12,30 Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku Leona Noela, ambasadora Francji, który złożył swe listy uwierzytelniające i odwołujące jego poprzednika.

Ambasador udał się samochodem Prezydenta na Zamek w towarzystwie dyrektora protokułu dyplomatycznego Romera, poprzedzony przez trębaczy na białych koniach i otoczony eskortą szwadronu szwoleżerów. W następnych samochodach jechała reszta orszaku.

Po wprowadzeniu do sali Rycerskiej przez ministra Becka i przedstawieniu Prezydentowi przez dyrektora protokułu, ambasador Francji wygłosił przemówienie, w którem

podkreślił wielki rozwój Polski we wszystkich dziedzinach i ugruntowanie stanowiska w świecie jako wielkiego narodu oraz przyłączył się ze wzruszeniem do uczuć które wywołał w narodzie i we wspaniałej armji polskiej zgon bohatera narodowego, sławnego Marszałka Piłsudskiego. W końcu ambasador zaznaczył, że ostatnia wymiana poglądów między francuskim ministrem spraw zagr. a rządem polskim pozwoliła raz jeszcze stwierdzić dążenie obupólne do utrzymania pokoju europejskiego i zapewnienia własnego bezpieczeństwa w drodze współpracy międzynarodowej, nie wyłączającej żadnego szczerego współdziałania. — Ambasador będzie się starał wszelkiemi siłami kontynuować w ramach polsko-francuskiego sojuszu tę pozytywną politykę i prosi Prezydenta i rząd polski o obdarzenie go zaufaniem i o poparcie.

Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział:

Panie Ambasadorze! Przyjmując z rąk W. E. listy, które akredytują Go przy mnie w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Republiki Francuskiej, jak również listy odwoławcze Jego wybitnego poprzednika, pragnę przedewszystkiem podziękować W. E. za tak głęboko odczute słowa, z jakiemi zwrócił się do mnie. Udział Francji w naszej ciężkiej żałobie narodowej, któremu W. E. ponownie daje wyraz, ujął szczerze wszystkie serca polskie. — Obecność w tych bolesnych chwilach znakomitego męża stanu, który kieruje polityką zagraniczną Francji oraz Marszałka Petaina, jednego z wielkich wodzów bohaterskiej armji francuskiej, była wyraźnym dowodem uczuć niezłomnej przyjaźni, szczególnie cennej w tych godzinach głębokiego smutku. Pobyt p. Lavala dał sposobność wspólnego rozpatrzenia zasadniczych zagadnień w chwili bieżącej. Owe rozmowy pozwoliły raz jeszcze stwierdzić silne i szczere obopólne pragnienie przyczynienia się do pokoju powszechnego drogą współpracy ożywionej duchem wzajemnego zaufania. Polska zawsze prowadziła politykę dążącą do stałej poprawy stosunków międzynarodowych i dała liczne dowody swego ducha pokojowego. Jestem przekonany, że ścisłe współdziałanie między obydwoma sprzymierzonemi państwami Polską i Francją, zastosowane do wszystkich zagadnień natury ogólnej i szanujące poszczególne interesy każdej strony, będzie zawsze czynnikiem dodatnim w polityce europejskiej. Z drugiej strony podziw, jaki odczuwamy dla ducha i kultury francuskiej jest tak szczery, iż będzie stanowił pierwiastek ułatwiający rozwój stosunków między obu krajami we wszystkich dziedzinach. Przy wykonywaniu swoich funkcyj może W. E. zawsze liczyć na moje szczere poparcie jak również na pomoc rządu polskiego, która Mu jest już obecnie zapewniona dla spełnienia Jego wysokiej misji.

Po przemówieniu Prezydent Rzeczypospolitej udzielił ambasadorowi posłuchania w sali Marmurowej. Po skończonej audjencji ambasador z orszakiem udał się na grób nieznanego żołnierza i złożył tam wieniec. Kompanja chorągwia na oddała honory, a orkiestra odegrała hymn francuski, w czasie zaś składania wieńca hymn polski. Po skończonej uroczystości orszak powrócił do ambasady.

—oOo—

Mobilizacja prasy katolickiej

Wczorajszy biuletyn KAP. przyniósł następujące informacje:

„NOWA PLACÓWKA PRASY KATOLICKIEJ. Dnia 27 bm. w Niepokalanowie odbyło się uroczyste poświęcenie nowej maszyny rotacyjnej oraz inauguracja nowego pisma katolickiego codziennego p. n. „Mały Dziennik". Na tę uroczystość przybył J. Em. Ks. Kardynał Al. Kakowski. Jego Eminencji towarzyszyli ks. prałat Kaczyński oraz ks. kan. Dąbrowski. W uroczystościach wzięli udział p. starosta sochaczewski oraz przedstawiciele władz wojewódzkich. Po poświęceniu nowej maszyny rotacyjnej Ks. Kardynał osobiście zainaugurował wydawnictwo dziennika przez puszczenie w ruch maszyny. Następnie OO. Franciszkanie oprowadzali Jego Eminencję i pozostałych gości po swych zakładach wydawniczych i drukarskich, imponujących zarówno ogromem, jak i sprężystą organizacją pracy".

„KIOSK PRASY KATOLICKIEJ W KAŻDEJ PARAFJI. Hasło takie rzucił Parafjalnym Zarządom Akcji Katolickiej Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Płocku i, chcąc ułatwić wykonanie pomysłu podał za pośrednictwem tygodnika „Hasło Katolickie" (Nr. 20 z 19 maja 1935 r.) projekt kiosku. Projekt, opracowany starannie przez Płoczanina, studenta Wydziału Architektury Politechniki Lwowskiej, p. Stanisława Sowińskiego zawiera dokładne rysunki i informacje, dotyczące materjału budowlanego, wymiarów i wyglądu zewnętrznego kiosku. Uwzględniono również kosztorys wykonania budowli. Cały szereg parafij odpowiedział już na to wezwanie i przystąpił do budowy kiosków".

Pozatem sprawę kolportowania prasy katolickiej poruszono — jak to znajdujemy w tymże serwisie KAP. — na zjeździe katolickich stowarzyszeń mężów i kobiet w Wilnie.

Jak widać, prasa katolicka rozpoczyna mobilizację. Wybory się zbliżają.

Odpowiedź Litwy na demarche sygnatarjuszy statutu kłajpedzkiego jest niewystarczająca

LONDYN. (Pat). Sir John Simon oświadczył w izbie gmin, odpowiadając na interpelację w sprawie odpowiedzi rządu litewskiego na demarche mocarstw w kwestji kłajpedzkiej, że odpowiedź otrzymana z Kowna nie jest wystarczająca ja ko zapewnienie przywrócenia normalnych stosunków konstytucyjnych w Kłajpedzie i że wobec tego rząd brytyjski komunikuje się obecnie z rządem francuskim i włoskim, celem podjęcia nowych kroków mocarstw wobec rządu litewskiego.

Rzesza prześle Anglji projekt zachodnio-europejskiego paktu lotniczego?

LONDYN. (Pat). Bawiący chwilowo w Berlinie korespondent dyplomatyczny „News Chronicle" telegrafuje do swego dziennika, że w końcu bieżącego tygodnia rząd niemiecki prześle Wielkiej Brytanji projekt zachodnio-europejskiego paktu lotniczego.

Odpowiedź na zapytania ambasadora angielskiego, co do niektórych punktów mowy Hitlera będzie udzielona również w najbliższych dniach.

MIESZKOWSKI

KAPELUSZE. DUŻY WYBÓR.
Wilno, Mickiewicza 1.

Polacy zajęli trzecie miejsce w walkach bokserskich w Rydze

RYGA. (Pat). Trzeci i ostatni dzień turnieju przeszedł dla zawodników polskich ze zmiennem szczęściem.

W wadze muszej Sandler przegrał, w koguciej Malinowski wygrał na punkty, Krasnopiorów nie walczył z powodu kontuzji prawej ręki.

W lekkiej Talko przegrał na punkty, w półśredniej Batiukow wygrał na punkty, w średniej Judig przegrał przez k. o., wreszcie w półciężkiej Zawadzki wygrał walkowerem.

DRUŻYNA POLSKA ZAJĘŁA TRZECIE MIEJSCE Po Finach i Łotyszach, przyczem różnice w punktach są bardzo małe.

Ostatnie, czwarte miejsce zajęli Estończycy. Nocnym pociągiem zawodnicy polscy dziś (w środę) opuszczają Rygę.

Giełda warszawska

WARSZAWA (Pat) — GIEŁDA. Dewizy: Belgja 90,95 — 91,18 — 90,72. Berlin 213.90 — 214,90 — 212.90. Holandja 359.23 — 360.16 — 358,33. Londyn 26.27 — 26.40 — 26,14. Kabel 5,31 i pięć ósmych — 5,34 i pięć ósmych — 5.28 i pięć ósmych. Paryż 34,97 — 35,06 — 34.88. Praga 22,12 — 22.17 — 22.07: Szwajcarja 171.70 — 172,13 — 171,27. Włochy 43,76 — 43,88 — 43,61. Tendencja niejednolita.

PRZEDGIEŁDA. — Dolar 5,34. Dolar zł. 9,24. Rubel 4.78. Czerwońce 1,65. Funt szterling 26,30. Budowlana 41,75. Dolarówka 51.75.

Echa katastrofy w Krzeszowicach

KRAKÓW, (PAT). — Dziś ogłoszony został wyrok w procesie o spowodowanie wypadku kolejowego pod Krzeszowicami w dniu 2. 10. ub. r. w czasie którego zginęło 11 osób, kilkanaście zaś odniosło ciężkie rany a kilkadziesiąt lżejsze.

Mocą wyroku skazani zostali Antoni Drabik, dróżnik, na półtora roku więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata i Gabrjel Nieć, dyżurny ruchu na 1 rok więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata przyczem obu zaliczono areszt śledczy. Dwaj inni oskarżeni Bartłomiej Ziembiński, zwrotniczy oraz Antoni Kaczmarek, konduktor, zostali uniewinnieni.

Obrońca zgłosił apelację co do Drabika i Niecia a oskarżyciel w stosunku do wszystkich.

Katolickie Stowarzyszenia Kobiet i Mężów archidjecezji wileńskiej

24—26 maja br. odbywały się w Wilnie V-ty zjazd delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet i II-gi zjazd delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów.

W związku z tym zjazdem KAP. podaje, że sprawozdania obu stowarzyszeń za r. 1934 wykazały duży przyrost zarówno oddziałów jak i członków gdyż KSK. na 1 stycznia 1935 r. liczyło 97 oddziałów i 7343 członkinie, KSM 87 oddziałów i 4476 członków. Do chwili obecnej liczba ta znacznie wzrosła i wynosi 135 oddziałów KSK. z liczbą członków przekraczającą 8.000 osób oraz 129 oddziałów KSM. z ogólną liczbą członków przeszło 6.000.

—oOo—

FRANCISZKANIN SKAZANY NA 10 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA ZA WYWOŻENIE DEWIZ Z RZESZY.

BERLIN, (PAT). — Sąd skazał franciszkanina Franciszka Goertlera za bezprawne wywożenie dewiz poza granice Rzeszy na 10 lat ciężkiego więzienia i 350.000 m. grzywny z zamianą na dalsze 27 miesięcy.

Był on generalnym zarządcą klasztoru w Walbreitbach i przyznał się do winy. Pozatem skazano kilku innych zakonników tego zakonu.

KATASTROFA KOLEJOWA POD ODESĄ.

ODESSA, (PAT). — Wpobliżu dworca kolejowego na limanie odeskim pociąg towarowy zderzył się z pociągiem podmiejskim. W wypadku zginęły trzy osoby a 31 odniosły rany.

Autostrady, czy szosy

Tocząca się na łamach „Gazety Polskiej" dyskusja na temat najbardziej uzasadnionych gospodarczo inwestycyj drogowych, w której zabierali głos poseł Józef Poniatowski (9 maja r. b.) i inż. Aleksander Gajkowicz (27 maja b. r.) wiąże się bardzo ściśle z **problemem podziału terenowego państwowych funduszów inwestycyjnych.**

Niektóre argumenty użyte w tej dyskusji, mogą dać odpowiedź na postawione przez nas pytania w art. „Chcemy usłyszeć prawdę". („Kurjer Wileński" z dnia 28 b. m.), to też chcielibyśmy przytoczyć i omówić.

Konkretnym przedmiotem tej dyskusji jest nasz dwuletni program robót drogowych. Program ten przewiduje zużycie ogółem **157 miljonów złotych na inwestycje drogowe** w ciągu dwóch lat, przyczem środków pieniężnych ma dostarczyć Fundusz Drogowy, Fundusz Pracy i Pożyczka Inwestycyjna.

Z ogólnej sumy 157 miljonów złotych **7 miljonów ma być przeznaczone na budowę nowych 230 kilom. dróg bitych w województwach wschodnich a pozostałe 150 miljonów w małej części na budowę mostów, a w lwiej części na przebudowę około 1200 km. istniejących szos śrutowych na drogi o ulepszonej nawierzchni**, przeważnie z kostki kamiennej.

Jak z tych cyfr wynika przebudowa jednego kilometra szosy śrutowej na drogę „o ulepszonej nawierzchni" kosztuje **tylko + — 100 tys. złotych**, a budowa 1 kilometra nowej drogi bitej w województwach wschodnich **aż 30 tys. złotych.**

Zdawałoby się, że tych cyfr wystarczy dla tego, by zwolennikowi budowy nowych dróg bitych w województwach wschodnich, posłowi Józefowi Poniatowskiemu, każdy obywatel poważnie myślący o podniesieniu gospodarczem Ziem Wschodnich, przyznał rację.

Okazuje się jednak, że zwolennicy „ulepszonej nawierzchni" mają też swoje argumenty na poparcie tezy o potrzebie wpakowania **po 100 tys. złotych w** każdy kilometr już istniejącej szosy.

Argument ten wygląda w ten sposób. W Polsce istnieje 3100 km. takich szos, gdzie ruch kołowy przekracza 600 tonn na dobę, a w tem przeszło 1300 km. takich gdzie intensywność ruchu kołowego przekracza 1000 tonn na dobę. Utrzymanie w stanie używalności i konserwacja jednego kilometra szosy o tak wielkiem natężeniu ruchu kołowego podobno kosztuje 7 tys. złotych rocznie, wskutek czego ogólnie przyjętą zasadą przez technikę budowy dróg jest zastępowanie w tych wypadkach szos śrutowych przez drogi z kostki kamiennej lub o innej gładkiej nawierzchni. Drogi takie są o wiele trwalsze. Konserwacja ich znacznie mniej kosztuje, dzięki czemu duży koszt budowy tych dróg tam, gdzie ruch kołowy przekracza 600 tonn na dobę podobno się opłaca.

Opłacalność budowy takich dróg potęguje ich większą użyteczność jako arteryj komunikacyjnych, na których zużycie kursujących pojazdów jest znacznie mniejsze, a nośność środków transportowych wyposażonych w tą samą siłę pociągową zwiększa się.

Polemizując z posłem Poniatowskim, który temi wszystkiemi argumentami nie daje się przekonać i skłania się ku budowie większej ilości nowych dróg w województwach wschodnich kosztem zaniechania przebudowy już istniejących szos na zachodzie, inż. Gajkowicz usiłuje przechylić na swoją stronę szalę słuszności przez stwierdzenie, że w razie przeznaczenia większych środków na budowę nowych dróg na wschodzie niż to ma obecnie miejsce, wielka ilość szos już istniejących stanie się niezdatna do użytku. Jak nam to przedstawia w czarnych barwach inż. Gajkowicz, zanim wybudujemy 1 km. nowej szosy, kilkanaście kilometrów szos już istniejących przestanie działać.

Inż. Gajkowicz posuwa się dalej. Stawia ogólną zasadę pierwszeństwa przebudowy i konserwacji przed budową nowych dróg, czyli tak zwanem zagęszczaniu sieci komunikacyjnej tam, gdzie jest ona niedostateczna. O 7 miljonach przeznaczonych na budowę 230 kil. dróg na wschodzie mówi prawie z wyrzutem i wogóle uważa, iż o budowę nowych dróg na wschodzie Polski powinny troszczyć się samorządy powiatowe i gminne.

Dziwnie wygląda te 157 miljonów złotych i cały dwuletni program robót drogowych skoro punktem wyjścia tego programu jest zasada konserwacji i przebudowa celem zaoszczędzenia kosztów konserwacji.

Po co w wykonaniu tego programu biorą udział Fundusz Pracy i środki, uzyskane z Pożyczki Inwestycyjnej? Jeżeli się chce dokonać oszczędności na konserwacji dróg przez przebudowę nawierzchni tych dróg, środki na ten cel **muszą się znaleźć w ramach jakiejś innej pożyczki, której zabezpieczeniem będą przyszłe oszczędności funduszów renowacyjnych.**

Czyż można jednak plątać ze sobą dwie tak odrębne rzeczy jak nie mającą nic wspólnego z inwestycjami sprawę oszczędności w konserwowaniu istniejących dróg (i ich przebudowy ze względu na tę oszczędność) ze sprawą prawdziwych inwestycyj, polegających na tworzeniu sieci dróg bitych na Wschodzie. Tworzeniu, a nie zagęszczaniu — podkreślamy. Nie można tego, zagęścić czego niema!

Sieci dróg bitych na Wschodzie niema. Są tylko skrawki dróg, jest kilka takich szlaków jak Wilno — Grodno, Lida — Grodno, Wilno — Michaliszki, ale można je policzyć na palcach. Przecież Wilno nie ma żadnego połączenia drogami bitemi ze swemi północnemi powiatami! Nowogródek miasto wojewódzkie, nie ma połączenia szosowego ani z Wilnem ani z resztą kraju. Do Dzisny wogóle dojechać nie można w czasie roztopów. Gdzież jest ta sieć dróg bitych, przed której zagęszczeniem przestrzega nas inż. Gajkowicz? Czyż do opracowania planu tej sieci i jej wybudowania powołane są samorządy gminne i powiatowe? Gdyby inż. Gajkowicz uznał za wskazane, by samorządy gminne i powiatowe konserwowały owe szosy śrutowe, których utrzymanie w stanie używalności kosztuje rocznie 7 tys. złotych od 1 kilometra, prędzej można byłoby się z tem zgodzić.

Dyskusja, jaka się toczy na łamach „Gazety Polskiej" w jej obecnym stanie upewnia nas tylko w przekonaniu, że **5 tysięcy kilometrów dróg bitych**, które moglibyśmy otrzymać w ciągu dwóch lat i któreby nas gospodarczo i politycznie odrazu postawiły na nogi, **sprzedano za jeden tysiąc kilometrów autostrady.** I to w tym okresie czasu, gdy ilość pojazdów mechanicznych zmniejsza się co roku, a **koń konkuruje skutecznie z lokomotywą.**

J. Św.



Ku czci Roberta Kocha



W uniwersytecie berlińskim odbyła się uroczysta akademja dla uczczenia 25-ej rocznicy śmierci znakomitego uczonego bakterjologa, odkrywcy prątka gruźlicy i zarazka cholery, prof. Roberta Kocha.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Halina Korolcówna

Na szerokiej drodze

Portant la plaque Nationale W — 19484 (PL)

XI.

Ubieram się w co się da. Zawijam nogi kocem. Góry są coraz wyższe i jest coraz chłodniej. Na szczytach śnieg. Pod wieczór wjeżdżamy do Quetta.

Miasto ogrodów i bungalow. Szeroka aleja starych platanów, asfaltowa szosa, bokiem usłana miękka droga dla konnych spacerów. Właśnie Anglicy wylegli na popołudniowy spacer. Idą z pieskami, jadą konno. Jakże chętnie zamieszkałabym wśród nich, niestety to nam nie było sądzone.

Mamy list do pułkownika Martin'a attache militaire z Warszawy. List ten dał nam w Teheranie śliczny chłopiec, sekretarz poselstwa, pan Humphreeys. Strasznie chciałam z nim poflirtować. Długi prawie dwa metry, szczupły, błękitnoogi, l'air d'un enfant i srebrne skronie. Przytem mówi ślicznie po francusku i dobrze po polsku. Niestety widziałam go raz w poselstwie i na tem się skończyło.

Wracamy do pułkownika. Właśnie Stach go szuka. Bezskutecznie. Dostał urlop przeniesieniowy z Warszawy i jest obecnie w Anglji. Moment bezradnego wahania. Do motoru naturalnie oblężonego, jak zwykle, przytacza się okręglutka, złotowłosa postać z ręką na temblaku. Prawie rzuca mi się na szyję, coś szczebiocze po angielsku, wyciągając za rękę z wózka. Wyławiam z żywego monologu treść następującą:

Osóbka jest właścicielką hotelu. Madame Marie znana w całym Baludżystanie perskim i angielskim. Otrzymała telegraficzne zawiadomienie z banku perskego w Zahidanie że my przyjedziemy do Quetta i zatrzymamy się u niej. Czeka nas codzień od tygodnia. Dzisiaj już chciała jechać autem szukać nas na pustyni. Świetnie. Radzę wszystkim paniom w Polsce posiadającym hotele lub pensjonaty z punktu w ten sposób spotykać gości — to robi dobre wrażenie.

Przyznaję, że w pierwszej chwili osłupiałam. Pytam skąd się dowiedziała, że my jesteśmy w Quetta. Jej kucharz był w gromadzie gapiów i romawiał ze mną. Już jestem w domu. To mi wszystko wyjaśnia.

Pytam Stacha co on na to. Idziemy. Hotel opodal w bambusowym gaju, dużo małych bungalow. Miłe wrażenie wsi muzyńskiej. Apartament czeka już od tygodnia. Wierzcie mi moi mili, że chociaż płaciliśmy sześć rupji od osoby z utrzymaniem, co wypada 12 do 13 złotych dziennie — było warto.

Dwie łazienki. Sypialny i living-room z kominkiem i klubowemi fotelami. Po zatem uprzejmość, uwaga. Jedzenia ilość straszliwa. Co bardzo nam było w danej chwili potrzebne. Mój chłopiec przez dwa dni postoju dawał koncert. Jadł — jadł i wciąż mu było mało. Kupował czekoladę i wpakowywał całą tabliczkę naraz.

Zapytanie a za co? Mamy tylko dwie anna. W kraju, gdzie rządzą Anglicy — biały nie zginie. Pieniądze dostaliśmy w Quetta. Musimy tam mieszkać dwa dni. Bo motor zupełnie nie ma szprych w tylnem kole. Przedstawiciela B.S.A. nie ma również. Robimy zamianę szprych u Austin'a, to właśnie trwało dwa dni i kosztowało przeszło pięćdziesiąt złotych, plus hotel — ruina. Sto złotych co najmniej dzięki Besie wylatuje z kieszeni. Patrzę na nią ze złością. Znów grozi nam oszczędzanie każdego kawałka chleba.

Czy na długo będziemy mieli spokój? Motor wydaje dziwne dźwięki, światło nie pali, z wachlarza tylnego tylko nędzne resztki. Znów się połamał i mimo olinowania co jakiś czas spada na koło. Mój uchwyt również ucięty. Jednym słowem bardzo niedobrze. A do Bombay'u daleko.

Cały dzień łazimy po mieście. Oglądamy wystawy sklepowe i to sklepów spożywczych. Po południu poszukuje nas w hotelu oficer angielski. Pytam o co chodzi. Szef politycznego wydziału chce nas widzieć. Idziemy. Jest bardzo uprzejmy, z zainteresowaniem wypytuje o przejazd przez pustynię, daje nam dokładną dalszą marszrutę na Idje. Wizyta skończona.

Zagłębiamy się w wąskie uliczki bazaru. Staś kupuje sobie futrzane rękawice z szakala. Cudo, jakby się one przydały w Persji.

Żegnani czule przez właścicieli hotelu

SKANDYNAWSKIE GODY

Od paru tygodni kraje Skandynawskie: Szwecja i Danja żyją pod znakiem królewskich godów weselnych. Duński następca tronu Fryderyk (przyszły Fryderyk IX) zaślubił Ingrid, księżniczkę ze szwedzkiego domu królewskiego. Stąd wielki jubel zarówno w obu skojarzonych nowemi węzłami rodach: Oldenburgów i Bernadotte'ów, jak też w obu, wprawdzie demokratycznych, lecz żądnych rozrywki społeczeństwach: duńskiem i szwedzkiem.

Powtórzyła się ze wszystkiemi szczegółami zeszłoroczna (listopad) ceremonja ślubna królewicza angielskiego z księżniczką grecką. Różnica ta jedynie, że tam się łączył dom hanowerski z Oldenburgami, zaś tu — Oldenburgowie z potomkami napoleońskiego marszałka. I tu i tam panna młoda wyglądała zachwycająco. I tu i tam roztoczono tradycyjną pompę dworską przed tłumem gapiów. I tu i tam piętrzyły się w salach pałacu królewskiego stosy prezentów ślubnych od wykwintnych precjozów i cennych kamieni poczynając, zaś na garnkach kuchennych i krzesłach kończąc. I tu i tam obok „racji stanu" występowała — wierzmy zapewnieniom prasy! — „gorąca miłość". Rezultaty będą też niechybnie i tu i tam analogiczne: księżna Kent już nie opuszcza mieszkania w oczekiwaniu na „szczęśliwe zdarzenie rodzinne"; księżna Ingrid przestanie się pokazywać za pół roku

Przy okazji warto oderwać się na chwilę od tych familijnych i ogólnopaństwowych uroczystości, a rzucić okiem wstecz na najciekawsze fragmenty historji dwóch świeżo skojarzonych rodów: Oldenburgów i Bernadotte'ów. Pierwsi łączą się ściśle z tragicznym domem Romanowych, drudzy zawdzięczają swe wyniesienie „bogowi wojny", zwycięzcy spod Piramid, Ulm i Marengo, wielkiemu Napoleonowi.

GDY WYGASŁA LINJA ROMANOWYCH

Romanowowie panowali kruciutko. Zaledwie 6 przedstawicieli na tronie liczy ich linja zapoczątkowana przez Michała Fedorowicza w 1613 r.: Michał, Aleksy, Fedor III, Iwan V, Pior I i Piotr II. Oto cała skromna lista władców moskiewsko - petersburskich, którzy wypełnili krótki 116-letni okres rosyjskiej historji (1613—1729). Jedyną naprawdę potężną osobistością wśród tej grupki był Piotr I Wielki. Wnuk jego Piotr II — to kompletne zero, ciemny i rozpustny wyrostek, który mając lat 13 objął tron wielkiego państwa, by po dwóch latach przenieść się — w wigilję swego drugiego ślubu! — na tamten świat i zakończyć męką linję Romanowych.

Po kilkunastu latach rządów kobiecych (Anna Elżbieta) występuje na widownię książę Oldenburg - Holstein - Gottorp i — po ożenieniu się z księżniczką Zofią Augustą Anhalt Zerbst późniejszą osławioną Katarzyną II — zasiada na tronie Ruryków i Romanowych jako Piotr III (z Romanowymi spokrewniony po kądzieli przez matkę).

UWIĘZIONY I ZAMORDOWANY

Znamy smutne dzieje Piotra III-go, małżonka ambitnej carycy, która przyjechała do Rosji, mając za cały posag 6 koszul, a którą po latach zwać będzie Wolter Semiramidą Północy. Ograniczony na umyśle, skłonny do ekstrawagancyj, pijak, niedługo cieszył się władzą. Pałacowa rewolucja, na której czele stanęła własna jego małżonka ze swym faworytem Orłowem, położyła kres założycielowi linji Oldenburg—Romanowych. Spiskowcy uwięzili cara, a następnie pozbawili go życia, umożliwiając w ten sposób wstąpienie na tron Katarzyny II-ej. W kilkadziesiąt lat potem powtórzy się podobna historja z rodzonym synem Katarzyny, Pawłem, z tą jedynie różnicą, że rolę dusiciela odegra nie Orłow a Pahlen.

INNI OLDENBURGOWIE.

Hrabiowski ród Oldenburgów dostarczył władców nietylko Rosji. Dostarczył ich przedewszystkiem państwom skandynawskim: Danji, Szwecji, Norwegji. W XV w. objął tron duński Chrystjan I Oldenburg. Odtąd na tronie duńskim zasiadają Oldenburgowie, przyczem po Chrystjanie zawsze następuje Fryderyk i vice versa — z regularnością zegarka szwajcarskiego. Naprzykład po rządzącym miłościwie Danją obecnym Chrystjanie X-tym nastąpi Fryderyk IX, dzisiejszy szczęśliwy oblubieniec.

Tron szwedzki objął jeden z Oldenburgów (Adolf Fryderyk) w połowie XVIII w. (mniej więcej w tym samym czasie co Piotr III — tron rosyjski). Jego następca Gustaw Adolf (ale IV-ty) utracił tron na rzecz Karola XIII-go, króla szwedzkiego i norweskiego zarazem. Skolei po bezpotomnym Karolu XIII-tym zainicjował w Szwecji nową dynastję (1818 rok) Karol XIV vulgo Jan Baptysta Juljusz Bernadotte.

NAPOLEOŃSKI MARSZAŁEK.

17-letni chłopak, syn skromnego adwokata, wstępujący na ochotnika do armji francuskiej (podówczas jeszcze królewskiej) zapewne nie przypuszczał, że los gotuje dlań w przyszłości buławę marszałkowską i tron królewski, tak jak syn innego adwokata z Ajaccio nie spodziewał się spewnością korony cesarskiej. Obu tych ludzi: Jana Baptystę i Napoleona wyniosła służba wojskowa na zawrotne szczyty hierarchji społeczno-politycznej. Pierwszy konsul rychło się poznaje na wojskowych i dyplomatycznych talentach Bernadotte'a i rychło powierza mu buławę marszałkowską, obdarza tytułem księcia de Pontecorvo, obarcza odpowiedzialnemi misjami. Bernadotte zawsze okazuje się na wysokości zadania tak dalece, że kiedy stany szwedzkie ofiarowują mu następstwo tronu, Napoleon chętnie na to przyzwala, spodziewając się pozyskać na północy wiernego szwedzkiego sojusznika. Napoleon doznał zawodu. Bernadotte okazał się szwedzkim patrjotą a nie wiernym aż do końca satelitą.

Księżna Ingrid jest praprapraprawnuczką napoleońskiego marszałka. NEW.

Jeszcze jeden miljoner

Przed kilku dniami podaliśmy fotografje osób, które posiadały ćwiartki słynnego już dziś numeru 87.111, będącego zdobywcą głównej wygranej miljona złotych w 32-ej Loterji Państwowej.

Dziś mamy możność przedstawić trzeciego członka tego numeru.



Jest nim p. Franciszek Streng nauczyciel w miasteczku Żuprany. Mało kto dotąd słyszał o tej malowniczej zresztą miejscowości. Leży ona w powiecie oszmiańskim województwa wileńskiego i tam właśnie wśród półtora tysiąca mieszkańców los wybrał pana Strenga i grono jego znajomych i przyznał im okrągłą sumę 200.000 zł. Wybraniec fortuny podjął już pieniądze i umieścił je w Banku Gospodarstwa Krajowego. Co z niemi zrobi, jeszcze nie wie, musi się naradzić z przyjaciółmi, bo — jak mówi Mickiewicz — „Nie masz teraz prawdziwej przyjaźni na świecie. Ostatni znam jej przykład w oszmiańskim powiecie".

P. Streng i jego przyjaciele zaopatrzyli się już w losy do I-ej klasy 33-ej loterji i dalej grają razem. Może znów przypadnie im jaka wygrana, a może właśnie oni będą wybrańcami dodatkowego, bezpłatnego ciągnienia tej loterji w grudniu, t. zw. gwiazdkowego.

Z czego się składa powietrze

Chemiczny skład powietrza wykazuje obecność 20.7 proc. tlenu, 78.3 proc. azotu i przeciętnie około 1 proc. pary wodnej.

Pozatem znajdują się w powietrzu niewielkie ilości kwasu węglowego, ślady ozonu, amonjaku, kwasu siarczanego, a niekiedy oksydatu węgla. W azocie atmosferycznym odnaleźć można 1 proc. argonu, oraz ślady kryptonu, neonu i metargonu.



Goście weselni na zamku królewskim w Sztokholmie. Po środku w pierwszym rzędzie siedzi młoda para.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **STAN BEZROBOCIA W POLSCE.** Według danych biur pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy zanotowano na dzień 28-ty b. m. na terenie Rzeczypospolitej ogółem 433.216 bezrobotnych, czyli **o 8.788 bezrobotnych mniej** aniżeli w tygodniu poprzednim.

— **POŻAR W PAŁACU BISKUPA ŁOSIŃSKIEGO.** Z niedzieli na poniedziałek o godz. 2 w nocy w zabudowaniach pałacu biskupiego w Kielcach wybuchł pożar. Pożar powstał od ul. Nowej i dzięki natychmiastowej akcji straży ogniowej został ugaszony.

— **ZMIANY NA STANOWISKACH STAROSTÓW W WOJ. WARSZAWSKIEM.** Na miejsce p. Józefa **Libuchy** mianowany został starosta w Gostyninie p. Konstanty **Kossobudzki**. W Aleksandrowie Kujawskim na miejsce p. St. **Wasiaka**, wybranego na stanowisko prezydenta m. Płocka mianowany został starostą p. Leopold **Piątkowski**. Na miejsce zmarłego starosty **Stachowskiego,** mianowany został starostą w Sochaczewie p. Jerzy **Neugebauer**. Czasowo, aż do objęcia urzędowania przez nowomianowanego starostę, wydelegowany został do Sochaczewa, celem pełnienia obowiązków starosty p. Kazimierz **Wiąckowski**, kierownik wydziału organizacyjnego warszawskiego urzędu wojewódzkiego.

— **NIEZWYKŁY POŁÓW W GDYNI.** W porcie gdyńskim w basenie Prezydenta przy nabrzeżu Wilsona zauważono pływającego rogacza, którego za pomocą łodzi wyciągnięto na ląd. W kanale przemysłowym wydobyto pływającą sarnę. Według przypuszczeń zwierzęta zostały wystraszone z bliskich lasów i w ten sposób dostały się do basenów portowych.

stanuon, zaopatrzeni w duży koszyk żywności na drogę (rozczulający zwyczaj) i to gratis — ruszamy znów w świat. Tym wszystkim, co zawędrują do Quetta, polecam hotel Stanyon.

Przed wyjazdem władze uprzedzają nas, by nie jechać nocą. W danej chwili teren jest niebezpieczny. Kończy się Ramazan i pielgrzymki mahometańskie idą zwartym tłumem po drogach. Ciągną ze wszystkich stron do Quetta, rabując i grabiąc dla religijnej rozrywki.

Znów miła perspektywa, — dobrze, że jesteśmy uprzedzeni.

Krajobraz. Purpurowo - fjoletowe wzgórza. Może to koloryt indyjski. Potem rozległe stepy, białe szczyty gór. Wracamy w śnieg. Bokami drogi po stepie idą karawany wielbłądów, osłów i pieszy tłum.

Spotykamy taką gromadę na środku drogi. Stoją zwartym tłumem, patrzą na nas w milczeniu. Co by się rozegrało za chwilę — nie wiem. Minąć nie sposób. Stach staje. W tej chwili nadjeżdża auto z inżynierami Anglikami. Zatrzymują się obok nas. Jeden z nich przemawia do tłumu, wskazując nas ręką. Widoczne zainteresowanie. Siadają kręgiem na skraju drogi ze wzrokiem wlepionym w nas jak w obraz.

Rozmawiamy z Aglikami. Palimy papierosy. Wymieniamy bilety wizytowe z adresem. Radzą nam nie jechać nocą, a stanąć w Rest House Hindubad. Tak i robimy.

Droga fatalna, rozmiękła, przed nocą w żadnym razie nie dojedziemy do Lorelai. Nasz punkt węzłowy. Mamy list polecający do angielskiego pułkownika.

Hindubad. Znów wioseczka o stylu anatolijskim. I o dziwo tak dawno nie widziane skośno-okie mongolskie twarze. Na górze fort—koszary. Hane, czy coś w tym rodzaju, może wykwintny hotel.

Widzimy przy drodze dwa domki. Europejskie bungalow. Stach zatrzymuje motor. Idzie na zwiady. Po chwili wyłania się z opłotków w towarzystwie Anglika w stroju do polowania i ślicznego żółtego jamnika.

W Hindubad wyjaśnia się częściowo zagmatwana tajemnica Rest House i Dac Bungalow. Potem w górach, nocując w jednym z nich, znalazłam drukowany regulamin, gdzie stało czarno na białem co następuje:

Na terenie Baludżystanu i Indji, w odległości przeciętnej pięćdziesięciu mil stoją Dac Bungalow, Rest House, lub Rest House P. W. D. Są to miłe Bungalow w ogrodach, gdzie każdy podróżny znajdzie czysty pokój i łazienkę. Kosztuje osiem anna od osoby. Rest House daje tylko nocleg. Mogą tam stawać biali i Hindusi, kto pierwszy, ten lepszy z przywilejem pierwszeństwa dla pań.

Rest House P. W. D. wyłącznie wojskowi i zbłąkani europejczycy. Tam jest komfort.

Dac Bungalow tem się różni teoretycznie od Rest House że można dostać jeść, co kosztuje 3 rupje od osoby.

W Hindubadie tego jeszcze nie wiemy. Anglik też nie ma pojęcia. Mieszka tu od trzech dni. Wprowadzają nas do niezamieszkałego apartamentu. Nagle nary, ogień natychmiast podpalony na kominku. Znów jesteśmy gośćmi Anglika. Zaprasza nas z punktu na tea. Przechodzimy do jego domu.

Bezład pierwszych dni przenosin. Dużo pism. Patefon. Wygodne kluby w zniszczonem obiciu i ogromny ogień, buzujący na kominku. Piją tea, ogień grzeje. Pan domu bawi się z pieskiem. Pytam, dla czego służba ma typ mongolski.

Okazuje się, że tu stoi pułk Górków z Nepalu i major T. Manby jest właśnie oficerem tego pułku i komendantem Hindubad.

W gęstej mgle wracamy po ciemku do siebie umyć się i przebrać. Ogień buzuje. Już jest nawet ciepło. Biorę kąpiel w wilgotnej, zimnej łazience. Te kąpiele baludżystańskie są kapitalne. Mała blaszana wanienka rozmiarów dziecinnych postawiona na cementowej podłodze. Służący wiadrem przynosi gorącą wodę. Po kąpieli wylewa się wprost na ziemię, a rynsztoczki zrobione w podłodze uciekają przez otwory w ścianie na zewnątrz. Ubikacja — blaszane wiaderko w stołku z klapą. Ale każdy ma swoją łazienkę.

Paryska sukienka, biała kolja na szyi i starszliwie brudne sortie de bal — mój barankowy podróżny kożuszek. Niegdyś i on był biały — dawno temu w Polsce. W danej chwili jest kalejdoskopem plam benzyny, oliwy, zmalowanych jednolitą patyną brudu. Staś nakłada czystą koszulę, krawat i całe pończochy. Czujemy się strasznie odświętnie.

(D. c. n.).

Przeszkody na drodze do paktu naddunajskiego

Odroczenie konferencji dunajskiej, o czem wspomniał w swej mowie Mussolini, nie było niespodzianką.

Prace przygotowawcze do tej konferencji hamowane są przez cały szereg przeszkód, a fakt odroczenia konferencji świadczy wymownie o tem, że nie zostały one definitywnie przezwyciężone.

Stanowisko Niemiec pozostaje niewyraźnem i problematycznem. Aktywizm narodowego socjalizmu w Austrji przybrał w ostatnich czasach niezwykle agresywny charakter. Jeszcze bardziej znamiennym jest fakt, że aktywny pangermanizm rozwinął szeroką agitację na wet w południowym włoskim Tyrolu, z czem Mussolini już w żadnym razie nie może się pogodzić.

Mowa Hitlera, w części, dotyczącej Austrji, spotkała się z bardzo nieprzychylnem przyjęciem we Włoszech, a pewien, bardzo wybitny dyplomata włoski, oświadczył, jak mówią: „Hitler pyta co znaczy „interwencjonalizm“. Odpowiedź jest bardzo prosta i jasna. To właśnie to, czego Niemcy nie chcą tolerować u siebie w domu, a co sami wszędzie robią“.

O ile chodzi o włączenie Węgier do paktu dunajskiego, to z chwilą ostatecznego załagodzenia konfliktu węgiersko-jugosłowiańskiego, zrobiono niezwykle ważny krok na drodze do zbliżenia między tem państwem a Małą Ententą. Nie znaczy to jednak bynajmniej, aby wszystkie trudności na drodze do zawarcia tego porozumienia zostały już usunięte.

Węgry nie śpieszą się z przyłączeniem się do paktu dunajskiego, uzależniając swój akces od zadośćuczynienia ich żądaniom w kwestji zrównania zbrojeń i rozszerzenia praw węgierskiej mniejszości w państwach Małej Ententy.

O paktach wzajemnej pomocy Węgry, oczywiście, nawet słyszeć nie chcą. Te węgierskie żądania w państwach Małej Ententy spotykały się, rzecz zrozumiała z nieprzychylnem echem, gdyż państwa te — nie bez podstaw — widzą w urzeczywistnieniu ich początek rewizji traktatu trianońskiego.

Kwestję mniejszości narodowych uważają one za zupełnie uregulowaną w umowach z Ligą Narodów, a wszelkie dodatkowe umowy z Węgrami w tej sprawie za zbędne. Uzbrojenie zaś Węgier jest dla nich nie do przyjęcia, jako bezpośrednio zagrażające terytorjalnemu status quo w basenie dunajskim.

W sprawie dozbrojenia Austrji państwa Małej Ententy są już bardziej skłonne do ustępstw. Zwłaszcza Czechosłowacja, oszołomiona zwycięstwem pangermańskiej partji Henleina w ostatnich wyborach, ostro odczuwa solidarność swego losu z losem Austrji w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa.

W innej sytuacji znajduje się Jugosławja. Dla niej w danej chwili bezpośrednie niebezpieczeństwo niemieckie nie istnieje. Pozatem rząd jugosłowiański, licząc się z nastrojami swego społeczeństwa, nie uważa za wskazane naśladować polityki włoskiej, dążącej do wytworzenia w basenie dunajskim swego rodzaju Pax Romana.

Ta antynomja w szeregach Małej Ententy dowodzi, że niemało jeszcze trudności należy przezwyciężyć, zanim program konferencji dunajskiej zostanie w sposób należyty przygotowany.

Obserwator.

Idealnie czysta bielizna

oto zaleta tego mydła



Gospodyni jest dumna ze swej świeżo wypranej bielizny, która oznacza się wyjątkową białością. Użyła do prania czystego, rdzennego mydła, które usuwa wszelki brud, a jednocześnie zapobiega zżółknięciu bielizny

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

Do namoczenia Proszek Schichta

Prezydent i rząd pragną utrzymać N. R. A.

zaś przemysł i handel wykorzystują uchwałę trybunału

Konferencja nad utrzymaniem

WASZYNGTON (Pat) — Panuje tu przekonanie że kodeksy N. R. A., mimo decyzji trybunału najwyższego, będą przynajmniej narazie w ogólnych zarysach utrzymane.

Prezes federacji pracy Green oraz inni kierownicy tej organizacji odbyli konferencję, na której zastanawiano się nad przyszłą polityka federacji.

Richberg zwrócił się do pracodawców i pracowników z apelem, ażeby współpracowali nad utrzymaniem dotychczasowych zdobyczy N. R. A. Inni członkowie N. R. A. wypowiedzieli się za utrzymaniem dotychczasowych warunków pracy i płacy. W tym samym duchu wypowiedział się prezes stowarzyszenia producentów bawełny Webb. W przemyśle napojów alkoholowych panuje w tej sprawie pewna rozbieżność. Spodziewają się jednak, że zostanie ona wyrównana.

Wczoraj po południu odbyła się konferencja przywódców politycznych Izby reprezentantów i senatu. Przedmiotem tej konferencji była sprawa dostosowania projektu ustaw dotyczących rolnictwa do decyzyj trybunału najwyższego. W kołach zbliżonych do Białego Domu panuje przekonanie, że prezydent Roosevelt jest zdecydowany przywrócić zbiorowe umowy pracodawców i pracowników, ustalić minimum płacy i minimum godzin pracy, i znieść pracę dzieci. Doradcy prezydenta Roosevelta są jednak zdania, iż niema żadnych widoków na podjęcie natychmiastowej akcji przez przywódców politycznych i byłoby rzeczą niemożliwą dla kongresu uchwalenie ustaw wprowadzających kodeksy pracy do całego przemysłu

WASZYNGTON. (Pat). Gdy zapytano Richberga szefa N. R. A., czy N. R. A. wobec decyzji trybunału najwyższego, zostanie całkowicie zlikwidowana oświadczył, że organizacja ta w każdym bądź razie będzie istniała do 16 czerwca, i dalsze losy będą zależały od postanowienia kongresu.

WASZYNGTON. (Pat). Prezydent Roosevelt odbył konferencję z przewodniczącymi komisyj finansowych Izby reprezentantów i senatu.

Przedmiotem konferencji było opracowanie programu uratowania podstawowych zasad NRA.

OBNIŻENIE CEN.

WASZYNGTON (Pat) — Niektóre sklepy w Nowym Jorku skorzystały z sytuacji wytworzonej przez decyzję trybunału najwyższego i obniżyły już ceny. Dotychczas spadły ceny na tańsze papierosy i na niektóre gatunki napojów alkoholowych.

Stała delegacja

ugrupowań lewicowych we Francji

PARYŻ. (Pat). Prezydjum parlamentarnej grupy socjalistycznej odbyło po południu narady nad wnioskiem komunistycznym o wyłonieniu stałej delegacji ugrupowań lewicowych w Izbie.

Socjaliści poparli tę inicjatywę i postanowili zwołać w najbliższym czasie, celem odbycia wspólnych narad przedstawicieli: partji jedności proletarjackiej, niezależnej lewicy, partji ogólno-socjalistycznej i socjalistów francuskich, partji neosocjalistycznej, radykalnej, komunistycznej i socjalistyczny SS i FO.

Delegacja lewicy w ten sposób utworzona mogłaby w poszczególnych okolicznościach ustalić wspólność akcji.

Znaczna część społeczeństwa za utrzymaniem N. R. A.

Robotnicy grożą strajkiem

WASZYNGTON. (PAT). — Przeciwko decyzji trybunału najwyższego w sprawie NRA. organizuje się opór. Komisja prawnicza Izby reprezentantów rozpatruje 9 projektów ograniczenia lub anulowania uprawnień trybunału najwyższego, które pozwalają mu unieważniać uchwały kongresu.

Po syndykatach robotników w przemyśle włókienniczym wystąpiła organizacja górników United Mine Workers, która zapowiada ogłoszenie strajku, jeżeli pracodawcy odrzucą kodeksy N. R. A.

Mimo to jednak klęska rządu jest jak się zdaje nieunikniona. Rząd ma przygotować projekt ustawy, który usuwając wszelkie środki przymusowe, pozwoliłby utrzymać N. R. A. w jej zasadniczych punktach. Ustalanie cen przez władze państwowe zostałoby usunięte.

Opinja publiczna uważa za rzecz niemożliwą wniesienie takich reglamentacyj, jak ustalenie minimum płacy i maksimum godzin pracy, zniesienie pracy dzieci i t. d.

Prezydent amerykańskiej Izby Handlowej zwrócił się do członków Izby z apelem, aby utrzymali narazie status quo. Stowarzyszenie właścicieli przędzalni, firmy tytoniowe, krajowe stowarzyszenie kupców zachodnich oraz inne liczne organizacje wypowiedziały się za utrzymaniem kodeksów N. R. A.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE tworzą się stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby

Zapobiegajcie ich powstawaniu stosując zioła **CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego**

Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie

odbędą się w czasie od 12 do 27 czerwca 1935 r.

Charakter Targów ściśle handlowy.

Zapewnione jest uczestnictwo **wszystkich poważnych firm krajowych i exporterów.**

Dogodne źródło zakupów wszelkiego rodzaju skór futrzarskich surowych i wyprawionych krajow. i zagranicznych.

Dyrekcja Międzynarodowych Targów Futrzarskich

Wilno, Ogród po-Bernardyński.

Bank Towarzystw Spółdzielczych Sp. Akc.

ODDZIAŁ w WILNIE — ul. Adama Mickiewicza Nr. 29, dom własny.

Załatwia szybko i tanio wszelkie operacje bankowe.

Korzystna lokata wszelkich oszczędności zwrotnych na każde żądanie.

Amb. Anglji u p. premjera Sławka

WARSZAWA (Pat). Prezes rady ministrów Walery Sławek przyjął w dniu wczorajszym ambasadora W. Brytanji sir Kennarda.

P. Szanterowi w odpowiedzi

(Artykuł dyskusyjny)

W „Kurjerze“ z dnia 9 maja r. b. ukazał się artykul p. St. Szantera p. t. „Smutnej nauczycielce — ku pocieszeniu“. Autor artykułu pociesza nauczycielkę, zrozpaczoną bezowocnym wynikiem nauczania po polsku dzieci białoruskich, snując różowe plany, odwołując się do litości Państwa, przytaczając nawet cytaty „zaczerpnięte z życia“ etc.

Niechże wolno będzie zabrać głos w tej sprawie innemu, niż to p. Szanter maluje, „inteligentowi białoruskiemu“.

Nas tu obchodzi więcej nie to, czy warto „studjować“ kulturę białoruską, czy naprawdę pocieszył autor artykułu smutną nauczycielkę, lecz poglądy i twierdzenia autora dotyczące narodu białoruskiego.

Według p. St. Szantera niema wogóle narodu białoruskiego, a ten lud, który etnografja (używamy wyrażeń p. St. Szantera) nazywa białoruskim, jest taki zacofany i nieuświadomiony, że dziecko tego ludu przy obecnie istniejących warunkach wogóle uczyć się nie może.

Nie mamy zamiaru przekonywać p. St. Szantera. Chodzi jednak o część społeczeństwa polskiego, które dzięki nieznajomości sprawy może wyrobić sobie fałszywy sąd.

Naród białoruski, odsunięty w przeciągu wieków od oświaty, pozbawiony inteligencji, zaczął niedawno budzić się do samodzielnego życia. Doniedawna jeszcze ponure, ciemne chmury zalegały nad przestworzami Białorusi. Półtora wieku Białoruś znajduje się pod panowaniem Rosji, półtora wieku panuje nad nią grobowa cisza. Jęki chłopów rozrywają tę ciszę, lecz giną, niesłyszane przez nikogo, wśród obszarów białoruskich błot i puszcz. Dopiero w końcu XIX w. chłop białoruski występuje na arenę życia kulturalnego i politycznego i pod wpływem swej inteligencji zaczyna odgrywać poważną rolę historyczną.

Burza rewolucyjna z roku 1905 jeszcze bardziej wstrząsnęła tym ludem, który szybko zaczyna dojrzewać narodowo i politycznie. A gdy wystrzały mas ludowych, które przelewały bratnią krew, skierowały się przeciwko caratowi, naród ten sięga po najwyższy ideał — ideał samodzielnego życia politycznego — niepodległości. Pyszne kwiaty, które na polach Białorusi, przedwcześnie zwiędły. Ale naród nie przestał istnieć i nadal żyje swem życiem, które bije już silnem tętnem.

Obudził się naród, który stworzył tak bogatą i oryginalną kulturę w przeszłości i wpłynął wybitnie na inne narody sąsiednie. Dość zajrzeć w przeszłość tego kraju, ażeby się przekonać, że kultura białoruska nie jest dopiero co „założona“ (jak zjadliwie wyraża się p. St. Szanter). Po wieku XVI-ym, po okresie rozkwitu kultury białoruskiej, następuje stopniowy upadek tej kultury. Inteligencja białoruska, bojarowie-szlachta, porzuciła swój naród, zdobywając przywileje i zmieniając „wiarę swych ojców“. Następne pokolenia tej szlachty pod działaniem wciąż wzmagającego się ciśnienia wpływów zachodnich, a później wschodnich uległy prawie całkowitemu wynarodowieniu. Naród, ogołocony z inteligencji, był pozostawiony sam sobie.

Echa wielkich wypadków historycznych dolatywały do tych wsi, rozrzuconych w bezkresnych dalach białoruskich. Naród powoli budził się z drzemki wiekowej. Rzecz jasna, że uświadomienie narodowe nie w jednakowym stopniu występuje na obszarach etnograficznej Białorusi. Fakty jednak świadczą, jak silne napięcie może już osiągać ta fala. Dość przypomnieć chociażby stutysięczną Hromadę, którą stworzyły masy białoruskie. Niema już na Białorusi zakątka, gdzieby się nie słyszało o Białorusi, gdzieby nie było gorących serc.

Nie chcemy się wdawać w historję i przytaczanie faktów, gdyż nie naszą jest winą, że p. St. Szanter z paru słyszanych rozmów tworzy pośpieszne uogólnienia o całym narodzie białoruskim i na tej fałszywej podstawie buduje swe konstrukcje myślowe. Stwierdzimy tylko, że p. St. Szanter nie zna zupełnie wsi białoruskiej i panujących tam stosunków.

Wieś białoruska jest zahukana, zbiedzona, zastraszona. Ale ona żyje, świadomem białoruskiem życiem. Tylko nie ujawnia tego życia. Bo i poco? Jeżeli się powie, że się jest Białorusinem, to odrazu takiego Białorusina uważa się za komunistę. Co dalej go czeka, każdemu wiadomo. Wieś domagała się w swoim czasie szkoły białoruskiej i szkoły tej nie otrzymała. Zamiast szkoły w języku rodzinnym, narzuca się szkołę polską, kulturę polską. Kultury tej wieś białoruska organicznie przyjąć nie może, a wobec stosowanego przymusu i nie chce, gdyż ma wiekową, przekazaną od pradziadów swoją kulturę i tradycję białoruską. Bynajmniej do kultury polskiej nie garnie się ona „namiętnie“, jak różowo pisze p. St. Szanter. Każdy sumienny Polak, każdy policjant, mający zetknięcie ze wsią szczerze to powie. Wieś znowu zamknęła się w sobie i będzie trwać w swym chłopskim uporze, który jest silniejszy nade wszystko. Wieś milczy i czeka. Ale to jest groźne i niebezpieczne milczenie.

Przy takim stanie rzeczy nic dziwnego, że „kominterny“ (jak się wyraża p. St. Szanter) opanowują wieś białoruską. Źle pojęte wychowanie państwowo-obywatelskie, które u nas pojmuje się, jako wychowanie narodowe, ku niczemu innemu nie prowadzi, jak ku komunizacji wsi. I tę asymilacyjną politykę zaczynają usprawiedliwiać P. P. Szanterzy, którzy jednocześnie mówią o humanitaryźmie i t. d.

Jest nieprawdą, że chłop białoruski nie chce szkoły, przedstawień, książki w swym języku, że chętniej czyta dzieła Mickiewicza, niż swych poetów i pisarzy, że uważa szkołę białoruską za „szykany“ ze strony „panou“.

Tysiące deklaracyj na szkołę składanych w swoim czasie, zadają kłam podobnym twierdzeniom. Tylko chłop nie może i już nie chce prosić i żądać szkoły białoruskiej, gdyż gorzkie doświadczenie przekonało go, że to nadaremne. Zupełnie możliwe, że „regjonalne“ przedstawienia z łamanym językiem białoruskim (coś w rodzaju audycyj radjowych „Ciotka Albinowa mówi“), wywołują niechęć wśród ludności białoruskiej. Trzeba jednak zobaczyć, jak taż sama ludność w stodołach buduje swój teatr narodowy, jak płaczą ludzie słysząc mowę rodzimą ze sceny. Trzeba zobaczyć, jak młodzież z odległości dziesiątków klm. dąży do miejscowości, gdzie ma być przedstawienie białoruskie. A ileż to kłopotów, usilnych starań wymaga zdobycie zezwolenia na przedstawienie białoruskie.

A jakże niesłuszny jest zarzut, że chłop nie lubi swego dziecka, że nie dba o jego oświatę i naukę. Nie mówiąc o tem, że u wszystkich normalnych ludzi (zwłaszcza u matek) silnie jest rozwinięte uczucie miłości do dziecka, naród białoruski odznacza się nadzwyczajną pieszczotliwością i uczuciowością. Dość przeczytać parę pieśni białoruskich, parę „hałoszańniau“ nad umarłymi, ażeby się przekonać, jak głębokie i tragiczne u Białorusinów jest uczucie miłości nie tylko swych dzieci, ale nawet obcego człowieka. Setki epitetów znajdziemy w tych pieśniach i „hałoszeńniach“. „Bieła biarozańka, kukawańnica, jabłyczka niedaśpiełaje, listoczak zialonieńki, ćwiatoczak czyrwonieńki, jahadka niazrełaja, labiodka“ i t.d. i t.d.—oto słowa, których używa matka nad mogiłą swego ukochanego dziecka. Naród, który stworzył taką twórczość, nie może nie kochać dziecka. Bo przecież w twórczości ludowej odbija się, jak w lustrze, dusza narodu, strona emocjonalna jego charakteru.

Nikt nie przeczy, że jest źle na wsi. Moglibyśmy przytoczyć bardziej ponure fakty i namalować bardziej ponury obraz tej niedoli. Nikt jednak nie uwierzy, że chłop białoruski dziecka swego nie ceni i nie chce, by się ono uczyło. Właśnie przeludnienie i pauperyzacja wsi skłania go do szukania ratunku w wyprowadzaniu dzieci „u ludzi“. Ostatni grosz oddaje chłop białoruski na naukę swego dziecka, posyła je daleko za setki kilometrów do jedynego w Polsce Gimnazjum Białoruskiego. Dziecko dobywa ostatnich sił, doceniając znaczenie i potęgę nauki.

Oto przykład bohaterstwa: uczeń kl. I-ej Gimnazjum Białoruskiego Hałubka Aleksander przeszedł 174 klm. ze wsi Gudorowo, gm. Korelickiej (pow. nowogródzki) do Wilna w ciągu 5 dni, prawie nie śpiąc w nocy. Inny uczeń tejże szkoły w mróz jedzie w koszuli z Wilna do Słonima. To chyba świadczy o czemś...

Wiele innych faktów moglibyśmy przytoczyć. Takich faktów p. St. Szanter nie widzi. Nie widzi również i piękna literatury białoruskiej, która ma tyle kwiatów i wiosennych woni odradzającego się, świeżego narodu. P. St. Szanter zresztą nie może ich widzieć i odczuwać, gdyż nie chce.

Chłop białoruski nie jest taki naiwny i „bydlęcy“, jakim go prezentuje czytelnikowi „Kurjera“ p. St. Szanter. Chłop dużo się nauczył, wiele widział i wiele słyszał. Nie boi się on, jak mówi p. St. Szanter, „szykan panou“, którzy bynajmniej dla niego nie są, jak zresztą nigdy i nie byli, autorytetem.

Inteligencję zaś naród białoruski już ma. Ma inżynierów, lekarzy, nauczycieli i t. p., którzy często cierpią razem z ludem swoim na wsi w okropnych warunkach materjalnych i moralnych. Łatwo, rzecz jasna, zlekka poruszać różne kwestje. Nie łatwo jednak wczuć się w tragedję i łzy narodu, których nie przechowały nam żadne dokumenty historyczne..

Naszem zdaniem rozwiązanie całej sprawy jest bardzo proste, nie wymagające tworzenia obozów płatońskich i t. p., rozwiązanie jedynie humanitarne, chociaż i nie tak „nawskroś nowoczesne“. Dać dziecku białoruskiemu szkołę w jego języku ojczystym. Dać chłopu białoruskiemu możność domagania się szkoły białoruskiej. Jeżeli on szkoły białoruskiej chce — dajcie mu ją. Niech dziecko uczy się w swym języku ojczystym. Zobaczycie — cały program będzie przerobiony, wychowanie państwowo-obywatelskie będzie zrealizowane w 100 procentach, kultura i gospodarka kraju niezmiernie się podniesie, wieś będzie wolna od wpływów kominternów. Zobaczycie!

Sami nauczyciele stwierdzają po tylu latach pracy, że nic inaczej nie da się zrobić. Chodzi tu o to, że zamiast wychowania państwowo - obywatelskiego wszczepia się wychowanie narodowe. To będzie zawsze bezskuteczne, gdyż naród białoruski zawsze z tych „szczepionek“ wychodził zwycięsko. Nie chcemy się odwoływać do historji Polski. Każdy Polak może tu sam przypomnieć bliskie swemu sercu rzeczy.

Dziecko, ze szkoły trafia znowu do środowiska białoruskiego i wpływ szkoły natychmiast się paraliżuje. Pocóż więc bezskutecznie tracić energję społeczną, poco zatracać ogromne sumy pieniędzy na „Syzyfową pracę“? Dajcie Białorusinowi szkołę w jego języku ojczystym i smutni nauczyciele będą się cieszyli z owoców swej ciężkiej pracy społecznej. To — jedyne pocieszenie.

Teodor Iljaszewicz.

ARTRETYK

może się stać inwalidą

bo dolegliwości artretyczno-reumatyczne, jako wynik przesycenia organizmu kwasem moczowym, oraz powstałe na tem tle stany zapalne powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy, powodują stopniowo utratę zdolności do pracy, a w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa.

Zioła Magistra Wolskiego „REUMOSA“, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen usuwają kwas moczowy, łagodzą bóle, regulują przemianę materji, przez co stanowią racjonalne leczenie przy cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu.

Zioła ze znak. och. „REUMOSA“ do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. WOLSKI, Warszawa Złota 14, m. 1.

DRUSKIENIKI

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM
PRZY STACJI KOLEJOWEJ DRUSKIENIKI

WAGONY BEZPOŚREDNIEJ KOMUNIKACJI Z WILNEM

KĄPIELE SOLANKOWE, BOROWINOWE, KWASOWĘGLOWE, TLENOWE, PIANKOWE

HYDROTERAPJA, ELEKTROTERAPJA, ZABIEGI GINEKOLOGICZNE, INHALATORJUM. — KĄPIELE KASKADOWE.

ZAKŁAD STOSOWANIA SŁOŃCA, POWIETRZA I RUCHU — — Z ODDZIAŁAMI DLA PAŃ, PANÓW I DZIECI — —

CENY ZNIŻONE. — **Ulgi dla urzędników państwowych.**

SEZONY KURACYJNE: **15 maja—1 lipca, 1 lipca—15 sierp., 15 sierp.—1 paźdz.**

W parku zdrojowym gra symfoniczna orkiestra.

WYCIECZKI **statkiem po Niemnie, samochodowe i konne do pobliskich jezior i lasów. — Wszelkich informacyj udziela bezpłatnie Komisja Zdrojowa.**



Warszawa, Pl. Małachowskiego 4, oraz Biura Podróży.

Kurjer Oświatowy i Szkolny

pod redakcją Jana Dracza

Z myśli, dążeń i pracy młodej wsi

Młoda wieś coraz częściej i coraz liczniej wchodzi na drogę planowego zdobywania wiedzy przez samokształcenie, przez samowychowywanie, z pełną świadomością kierunku. — W pracy społeczno-oświatowej zamiast biernych odbiorców, co tylko dla urozmaicenia szarego życia wiejskiego gromadzili się, by posłuchać odczytu, nie wiążącego się niejednokrotnie z potrzebami i zainteresowaniem wsi — coraz częściej spotykamy grupy młodych ludzi na wsi, co z pełną świadomością celu i dróg dążą ku wyższemu poziomowi kultury duchowej i gospodarczej.

Dużem zdarzeniem w pracy społeczno-oświatowej na wsi stały się konkursy dobrego czytania książek; do nich w zimie roku 1934—35 przystąpiło około 300 zespołów z ilością około 1800 młodzieży w wieku pozaszkolnym na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Liczba znaczna, jeśli się zważy, że to dopiero początek akcji.

Zespół złożony z kilku osób, wybiera spośród siebie przodownika, ponadto stara się o pomoc ze strony jakiegoś inteligenta, — najczęściej nauczyciela. Następnie wybiera jedną, lub więcej wartościowych książek które czyta indywidualnie, albo zbiorowo. Z czytaniem wiążą się notatki, dyskusje, wypracowania piśmienne.

Pracę, trwającą dwa do trzech miesięcy, kończy uroczysty egzamin w obecności licznie zebranej ludności. Egzamin jest sprawdzianem zrozumienia myśli przewodniej dzieła, umiejętności zaktualizowania i związania jej ze sprawami środowiska, umiejętności wyciągnięcia wniosków dla siebie i swej pracy społecznej. Biorący udział w tych egzaminach dziwili się głębokości myśli młodego społeczeństwa, a zarazem szlachetnym jego porywom. Egzaminy przeciągały się niejednokrotnie do godziny 12 w nocy.

Dla scharakteryzowania tego przytoczę wyjątki z wypracowań pisemnych trzech osób z zespołu w Ossowie i trzech osób z zespołu w Honczarach w powiecie lidzkim.

Zespół w Ossowie: Drabówna Weronika. lat 16 ukończyła 4 oddziały szkoły powszechnej, rodzice mają 14 ha gruntu; Hajdul Wincenty, l. 23, ukończył 6 oddziałów szkoły powsz., rodzice mają 6 ha; Ptaszyński Ludwik lat 23, ukończył 4 oddziały szkoły powszechnej, rodzice mają 11 ha gruntu.

Zespół wybrał do opracowania książkę F. Danela i W. Lipińskiego p. t. „Pułkownik Leopold Lis Kula“.

Drabówna pisze: Jestem członkinią Koła Młodzieży Wiejskiej; kształcę się sama czytając książki i gazety; lubię czytać książki o bohaterach. Po ukończeniu szkoły przeczytałam książek 13.

O książce „Pułkownik Leopold Lis-Kula“ pisze:

„Odrazu, gdy spojrzałam na tę książkę poznałam że jest to książka historyczna. Najbardziej lubię czytać książki historyczne. w których pisze się o takich ludziach. co wiernie służyli dla swej ukochanej Ojczyzny“.

Następnie streszcza bardzo trafnie książkę. podkreślając zasadnicze momenty, związane z historja Legjonów, życiem i czynami Lisa-Kuli. Uwagi podaje następujące:

„Podobało mi się utworzenie I Korpusu w Bobrujsku; bo jak korpus został stworzony na podtrzymanie Polski, tak u nas są organizacje, ażeby oświecić naszą wieś i naszą młodzież. — „I ja myślę, że za kilka lat i u nas oświeci się w zupełności nasza ludność“. — „Sama przez się pragnę wykształcić się tak jak niegdyś Lis-Kula najwięcej sam przez siebie pracował i kształcił się“. — „Ciekawi mnie jednak to, że gdyby wszyscy ludzie byli tacy, jak Lis-Kula, do jakiej potęgi doszłaby Polska“. — „Ja też myślę i chcę. ażeby choć w czemś małem przysłużyć się dla swej ukochanej Ojczyzny“.

Hajdul pisze:

„Jestem sekretarzem Koła Młodzieży Wiejskiej. kształcę się przez czytanie książek i gazet i przez odpowiednie zebrania. Z przeczytanych poprzednio książek najlepiej podobały mi się: „W pustyni i w puszczy“ — gdyż tam chłopiec szesnastoletni walczy z krzywdzicielami i „Pamiętniki włościanina“ gdyż opisują życie wiejskie od pańszczyzny aż do dni dzisiejszych. —

O książce „Pułkownik Leopold Lis-Kula“ pisze, wyrażając podziw dla bohaterów:

„I jedynie musimy zawdzięczać i nie zapomnieć do grobowej deski jakiemi są: nasz najukochańszy Pan Marszałek Józef Piłsudski, generał Rydz-Smigły i młodziutki pułkownik Lis-Kula. Oto są ludzie o nadprzyrodzonej zdolności politycznej i wojskowej“ — „Prawda, ludzi jest w Polsce dosyć sporo, ale człowiek, którzyby pracował rzetelnie dla dobra społeczeństwa i dla swego otoczenia. w rzadkości bywa widziany“. „Ludziska gderają narzekają, że źle jest, życie ciężkie, że światowo-gospodarczy kryzys rujnuje mienie a w dodatku i podatki dokuczają. To prawda. Ale niechże się raz na zawsze opamiętają, że z podatków państwo musi się utrzymywać“. — „Otóż mojem życzeniem jest to: żeby każdy świadomy Polak czy też Polka, uważnie i pilnie przeczytał książkę o pułkowniku Lisie-Kuli i wziąłby przykład z jego szlachetnego postępowania dla Ojczyzny, choćby w jednym procencie“.

Ptaszyński pisze:

„Byłem na dwutygodniowym kursie społeczno-oświatowym w Warszawie, jestem prezesem Koła Młodzieży Wiejskiej, należę do Koła od roku 1929; kształcę się przez czytanie książek i gazet, przez prowadzenie konkursów P.R., przez przerabianie kursów korespondencyjnych im. St. Staszica.“

Spodobała mu się książka „Ludzie bezdomni“, gdyż dowiedział się, jak walczyć ze spekulantami, co wieś wyzyskują i krzywdzą. O książce „Pułkownik Leopold Lis-Kula“ pisze:

„Czytając tę książkę powstaje w myśli czytelnika podziw. Powstaje pewna otucha, że zjawiają się tacy ludzie w Polsce poprzez stulecia; ludzie, którym dobro ogólne, dobro państwowe leży na sercu“.

Walki legjonowe, stosunki polityczne, osobę Lisa-Kuli, charakteryzuje bardzo trafnie. Wreszcie pisze:

„Czytając tę książkę, przeżywałem wszystkie trudy i znoje, przeżywałem to samo duchowo co przeżywał Lis-Kula, co przeżywały Legjony polskie, począwszy od ich założenia przez Komendanta Piłsudskiego“. „Nieraz musiałem przerywać czytanie, aby tem nieco przerwaniem jeszcze sobie dokładniej przedstawić wysiłek bohatera“. — „Wielcy ludzie przebili swoją krwią, przebili swojemi głowami żelazny mur zaborców — jak wspomina Aleksandra Piłsudska w przedmowie“.

Zespół w Honczarach: — Popkowiczówna Marja, l. 17 ukończyła 7 oddziałów szkoły powszechnej, rodzice mają 10 ha gruntu; Kozak Michał lat 24, ukończył 3 oddz. szkoły powszechnej, rodzice mają 3 ha gruntu; Marcinkiewicz Aleksander, l. 27, ukończył 4 oddziały szkoły powszechnej, rodzice mają 6 ha gruntu.

Zespół wybrał do opracowania St. Żeromskiego: „Ludzie bezdomni“.

Popkowiczówna pisze:

„Jestem sekretarką Koła Młodzieży Wiejskiej; przeczytałam 29 książek (wymienia tytuły i autorów); najwięcej podobała mi się opowieść o młodej pieśniarce irlandzkiej, co poświęciła całe swe życie dla Ojczyzny-Irlandji“. —

O książce „Ludzie bezdomni“ pisze:

„Książka bardzo mi się podoba i wielką posiada wartość“.

Następnie pisze doskonałe streszczenie książki z głębokiem zrozumieniem jej myśli, charakteryzuje dobrze osoby i stosunki społeczne. — Wreszcie pisze:

„Judym poświęca swe życie, składa je na ofiarę. Jest to największa ofiara, gdyż dla ludzi biednych oddaje wszystko, co ma i sam siebie“. „Daje nam przykład, jak powinniśmy postąpić w swojem społeczeństwie“. „Życie dawnych wieśniaków wiele różniło się od życia dzisiejszych, dziś każdy ma swe prawa, własne gospodarstwo i żyje wolno“.

Wspomina o ludziach zasłużonych — jak Żwirko. Potem pisze:

„Stowarzyszenia przygotowują młodzież do przyszłego życia obywatelskiego. Koło Młodzieży Wiejskiej pracuje nad inteligencją młodzieży“. „Kasa Stefczyka wypożycza pieniądze dla ludzi, którzy ich potrzebują“. „Państwo stara się o dobro swoich obywateli. Tak samo Judym starał się poprawić dolę ludu w Cisach“. „Judym jest dobrym synem Ojczyzny, obywatelem i bohaterem kraju, wywalczył on dolę dla uciemiężonych. My powinniśmy go wziąć za przewodnika i iść jego śladami“.

„Książka ta jest jakby nauczycielką. która uczy, jak żyć na świecie i pracować dla kraju“. „Cześć Judymowi, obrońcy ludzi bezdomnych“!

Kozak pisze:

„Należę do Koła Młodzieży Wiejskiej i do Straży Pożarnej; w Kole czytam książki i gazety, w Straży chodzę na ćwiczenia i strzegę razem ze wszystkimi cudzego mienia, aby w razie czego przyjść z pomocą; podobają mi się książki o bohaterach (Ogniem i Mieczem, Potop).

O „Ludziach Bezdomnych“ pisze raczej swoje myśli, które budzą się pod wpływem książki, nie streszczając samej książki:

(Dokończenie art. na st. 8-ej).

j. d.

PRACA SAMOKSZTAŁCENIOWA

Trzema drogami doszła oświata pozaszkolna do prac samokształceniowych wśród młodzieży głównie wiejskiej i małych miasteczek.

Jedną z nich jest dążność do pogłębienia prac świetlicowych, drugą — organizacja konkursów dobrego czytania książek i czasopism, trzecią systematyczne kształcenie młodzieży i dorosłych.

Praca świetlicowa, zapoczątkowana w szerszych rozmiarach na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego w r. 1930—31, przybrała odrazu formę akcji masowej, gdyż została chętnie przyjęta przez młodzież zorganizowaną; ilość świetlic w niektórych powiatach przekroczyła liczbę sto. Licząc się z tem, Kuratorjum zorganizowało szereg kursów świetlicowych dla nauczycielstwa i przodowników młodzieżowych. — Samorządy w budżetach swoich uwzględniły dość znaczne sumy na akcję świetlicową. Organizacje społeczne, głównie młodzieżowe, zainteresowały się nią w sposób szczególny, gdyż umożliwiły podjęcie pracy wychowawczej w kierunku uświadomienia i sprawności obywatelskiej z myślą o państwie jak i wychowania społecznego dla celów poziomu kultury społecznej. Trudności materjalne tej akcji, początkowo znaczne, stopniowo maleją, dzięki pomocy władz szkolnych, samorządów i własnym funduszom organizacyj.

Początkowemi formami tej pracy były głównie formy kulturalno-artystyczne i zajęcia o charakterze rozrywkowym. Program planowych zajęć świetlicowych składał się głównie ze śpiewu, inscenizacyj, zabaw i gier towarzyskich; czasem włączano w program czytanie gazet lub pogadanki.

Bezwątpienia przy takim programie zamierzone wyniki wychowawcze były w pewnym stopniu do osiągnięcia. Okazało się jednak, że program taki nuży zarówno kierownika świetlicy jak i zespół, — że o niego oparta praca wychowawcza nie spełni swego zadania.

Stan ten spowodował wprowadzenie prac samokształceniowych w zakres programu zajęć świetlicowych. Dopiero powiązanie tej formy pracy z poprzedniemi daje całość programu świetlicowego.

Pracę świetlicową, o takim programie podjęto już w szeregu powiatów. Zespoły samokształceniowe zaczęły opracowywać szereg zagadnień. Głównem zagadnieniem opracowanym przez zespoły jest wiedza o Polsce współczesnej — jako wiedza podstawowa w zakresie przysposobienia obywatelskiego i przysposobienie rolnicze, dające wiedzę teoretyczną, na której opiera się praca realizacyjna w rolniczych konkursach roślinnych i hodowlanych.

Drugą drogą, prowadzącą do prac samokształceniowych, jest organizacja konkursów dobrego czytania książek i czasopism.

Sprawa czytelnictwa książek i czasopism zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym wykazuje znaczne niedomagania. Stan ilościowy bibljotek i ich sieć jest niedostateczna, jednak nawet obecne bibljoteki nie są dostatecznie wykorzystane. Powodem tego jest niedostateczna wprawa w czytaniu u szerokich mas społecznych, trudność w rozumieniu treści i nieumiejętność powiązania treści książek z życiem, co mogłoby się stać głównym bodźcem do czytania.

Dopiero w roku 1934/35 podjęto na szerszą skalę na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego akcję konkursów dobrego czytania książek i gazet. Konkursy były albo specjalne, zatem jedynie dla celów czytania, albo połączono je z zespołami przysposobienia rolniczego.

Mimo iż pracę w zakresie konkursów zamierzano stopniować w ciągu szeregu lat, zespoły już w tym roku nie ograniczyłby się do wprawy w dobrem czytaniu i rozumieniu treści, ale wiązały czytanie z dyskusjami, w których omawiano zagadnienia współczesne, wiążące się z treścią przeczytanych książek. Tą drogą zespoły konkursowe już w roku obecnym pracowały jako zespoły samokształceniowe.

Trzecią drogę omówiono w oddzielnym artykule w Kurjerze O. i S. z dnia 16 maja rb.

Zatem trzema drogami oświata pozaszkolna doszła do prac samokształceniowych. Praca zespołów samokształceniowych pogłębi pracę świetlicową, ożywi działalność bibljotek i wzmoże czytelnictwo czasopism.

W roku 1935/36 zespoły samokształceniowe opracowywać będą materjał głównie w zakresie przysposobienia obywatelskiego. D.

Realizacja programu „Roku Józefa Piłsudskiego“ w pracy społecznej

Uroczystości żałobne we wszystkich większych środowiskach już się odbyły, albo odbędą się w najbliższym czasie. Prawie wszędzie — poza wyrazami bólu — zastanawiają się nad tem, jak trwale dać wyraz wielkiej czci dla Marszałka, — myśli się przytem o trwałych pomnikach ze spiżu czy granitu, o różnych pomnikach żywych.

Nie wolno zapominać jednak, że pomnik ze spiżu, granitu, że nawet pomnik żywy może stać się martwym, jeśli wystygną serca ludzkie. — Dlatego, budując tamte pomniki, musimy zbudować w duszach i sercach naszych pomnik trwały, — przebudować dusze i serca nasze według Wskazań Marszałka.

W związku z tem, w pracy społeczno-oświatowej na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego zostanie przeprowadzona — w rozmiarach możliwie nawet powszechnych, — akcja samokształceniowa, oparta o zespoły. Zespoły samokształceniowe w okresie najbliższej zimy opracowywać będą dzieła pisane przez Marszałka, albo dzieła innych autorów, piszące o Nim. — Celem tej pracy będzie: — Marszałka poznać, idee Jego pokochać, na wielkich walorach Jego charakteru się wychowywać, poznać Jego plon pracy i Jego zamierzenia, by je nadal realizować, zespoły już obecnie tworzyć się będą i przygotowywać do pracy.

Z tem wiąże się uzupełnienie bibljotek dziełami Marszałka i dziełami o Nim, jednak dobór tych dzieł musi być dostosowany do poziomu czytelników. Jednym z żywych pomników będzie organizacja bibljotek oświatowych. Obecnie jest ona prawie wyłącznie w ręku samorządów.

Przodownicy wsi, biorący udział w zespołach samokształceniowych, wygłaszać będą pogadanki w swych środowiskach. Pogadanki te, może pod względem formy słabsze, będą jednak głębiej wnikały w środowisko, niż pełne frazesów odczyty inteligenckie.

Będzie rzeczą konieczną zwiększenie ilości latarń projekcyjnych i przeźroczy, wiążących się z życiem i pracą Marszałka. Odczyty ilustrowane przeźroczami, będą miały szczególną wartość.

Cała ta akcja ma kształtować nową postawę mas społecznych.

Niezależnie od tego będzie realizowany ze szczególnem nasileniem program pracy społecznej o charakterze praktycznym.

Z myśli, dążeń i pracy młodej wsi

(Dokończenie art. ze str. 7-ej).

„Ta książka bardzo mi się podoba, bo jest sprawiedliwa, no i ten autor, to chyba wiedział, czy może przeżył tak'e życie, o jakiem opisuje. Napisał w tej ks'ążce akurat tak, jak dziś jest, chociaż to jest powieść, ale tak przystosowana do życia naszego, jak nie wiem co“.

„Bardzo lubię czytać taką powieść, jak ta, która przyciąga wprost człowieka, żeby czytał i czytał, to jeszcze coś ciągnie do niej. Gdy już zmęczysz się, rzucisz czytać, to jesteś taki podniecony w myśli i porywasz się do czegoś, czego nie potrafisz zrobić“. — „Czytając treść tej książki, budz'ła we mnie myśl taka i pragnienie, żeby być i należeć do jakiegoś zespołu lub do jakiej organizacji, żeby być pomocnikiem dla słabszych, chociaż jestem tak'm samym jak i inni; ale to nic, jakbym był mądrzejszy, tobym tak robił, jak naprzykład w tej książce pisze“. — „Tak czytając dalej, wprost budzę się jakby ze snu i chcę iść do walki z c'emnotą i nędzą, jaka naprawdę panuje dziś jeszcze po wsiach. A ludzie męczą się przez co, przez to, że nie chcą posłuchać, gdy im ktoś co mówi, nie wierzą słowom. Wtedy dop'ero uwierzą gdy ten człowiek udowodni praktycznie, wtenczas mówią, że to dobrze i zaraz robią tak, jak ich uczono“.

Marcinkiewicz pisze:

„Należę do Koła Młodzieży i Straży Pożarnej od lat 5; chodzę na zebrania i zbiórki, czytam książki i gazety, biorę udział w przedstawieniach“.

O „Ludz'ach Bezdomnych“ pisze:

„Tytuł książki zaciekawia mnie bardzo. Jestem biednym rolnikiem, mam własną chałupę, ale chcę wiedzieć, jak żyją ci ludzie, którzy nie mają nawet własnych domów“.

Streszcza książkę dobrze, dodając bardzo ciekawe uwagi. Uwagi te są tak wnikliwe, a reagowanie uczuciowe tak silne, połączone z określeniem własnego stosunku do danej sprawy, że stanowić mogą cenny materjał dla poznania właściwości psychicznych tutejszej wsi

„Po przeczytaniu ostatniego rozdziału długo myślałem, było mi smutno. Zdaje mi się, że dr. Judym nie miał racji, że tak postąpił. Prawda, rozumiem go, gdyby s'ę ożenił, miałby obowiązki rodzinne, któreby odrywały od zamierzonego celu, ale mógłby się ożenić i myśli swoje wpoić swym dzieciom, a w'ęc te mogłyby pracę ojca prowadzić dalej“.

Artykuł ten nie jest artykułem moim — to po raz pierwszy na łamach „Kurjera“ zabrała głos wieś, wieś młoda.

Myśli, dążenia i jej praca, to najwięcej wartościowe ślubowanie w poważnej dziś dla Państwa chwili, a zarazem gwarancja, że młoda wieś, co ma takie myśli i dążenia, nie zawiedzie

Młoda wieś odpowiedziała tym wszystkim, co o wsi w prasie wileńskiej piszą; jak śmiesznie wygląda w oświetleniu tych odpowiedzi wiele autorów artykułów o wsi.

Czas najwyższy, by ci wszyscy, co z ramienia czynników rządowych czy samorządowych stykają się ze wsią, — zastanowiliby się głęboko nad tem, że wieś myśli i czuje, że ma szlachetne dążenia, że pożytecznie dla Państwa chce pracować, że już pracuje, i do tego dostosowali swoje metody i formy pracy. Dwaj przedstawiciele Rządu nas do tego wzywają: minister Kościałkowski, co wypowiedział walkę bezdusznemu biurokratyzmowi, minister Poniatowski, co tworzy realny „front do wsi“, — do nich przybył prostolinijny legun, demokrata, generał Rydz Śmigły.

j. d.

Luksusowa
CZEKOLADA MLECZNA N°2
Fuchs
JASNA
o smaku kremu
i śmietanki

Zniżki kolejowe

dla uczestników Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie

W myśl rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji z dnia 29 kwietnia 1935 r. Nr. G. B. Zw. 462 uczestnikom M. T. F. w Wilnie, przyznane zostały ulgi przy nabywaniu biletów kolejowych kl. I-ej, II-ej i III na pociągi osobowe a na pośpieszne o ile odległość wynosi ponad 100 klm., według tabeli 6-ej taryfy osobowej na przejazd jednorazowy do Wilna i spowrotem wynoszące 33,1/3% nowej taryfy. Zniżki te ważne są od 11 czerwca do 27 czerwca rb. M. T. F., jak wiadomo, trwać będą od 12 do 27 czerwca rb. włącznie.

Ulgi kolejowe dla uczestników zagranicznych M. T. F.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu podjęło starania za pośrednictwem polskich placówek zagranicznych w Londynie i w Paryżu w celu wyjednania zniżek kolejowych dla uczestników targów z zagranicy na kolejach zagranicznych.

Zniżki na przewożenie towarów.

Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom M. T. F. prawo bezpłatnego powrotnego przewożenia towaru, który nie został sprzedany na Międzynarodowych Targach Futrzarskich w Wilnie — do miejsca jego wysłania, względnie do punktów granicznych przez które on przechodził.

Ulgi przy wwozie futer surowych z zagranicy.

Dyrekcja Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie podaje do wiadomości firm zainteresowanych, że przy wwozie futer surowych z zagranicy przyznane zostały następujące ulgi dla uczestników M. T. F. 1) przy wwozie towarów **amerykańsk'ch** (kompensata) opłaty normalne wynoszą: na r-k kompensaty 4 proc. na r-k wywozowy — 2 proc, manipulacyjne 2—1 proc., prowizja — 1,5 proc. Razem — 8,5 proc. Stawka powyższa została obniżona na 6,6 proc. 2) opłata na rachunek wywozowy (kraje bez kompensaty) została obniżona o 20 proc. w stosunku do opłat normalnych.

—oOo—

Książka — to pierwsza potrzeba człowieka kulturalnego
NOWA
WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
Wilno, Jagiellońska 16 — 9
Ostatnie Nowości—Bibljoteka dla dzieci
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Międzyszkolny popis słuchaczy uczelni muzycznych

Z inicjatywy Związku Szkół Muzycznych w Polsce odbędzie się w Warszawie w dn. 2 i 3 czerwca rb. międzyszkolny popis słuchaczy najwyższych kursów uczelni muzycznych polskich. Konserwatorjum muzyczne w Wilnie wysyła na powyższy popis dwóch swoich wychowanków (z klasy fortepjanu prof. Cecylji Krewer i z klasy śpiewu prof. Zofji Wyleżyńskiej).

Na roboty rolne do Łotwy

28 b.m. wyjechał do Łotwy z Głębokiego transport robotnic i robotników w liczbie 600 osób. **Dotychczas wyjechało do Łotwy z powiatu dziśnieńskiego 2.384 osoby.** Słychać że ma być przeprowadzona dodatkowa rekrutacja na tysiąc osób.

RADJO

W WILNIE

Czwartek, dnia 30 maja 1935 roku

9.00: Pieśń i czas. 9,06: Gimnastyka. 9,20 Muzyka. 9,45: Dziennik poranny. 10,00 Transm. nabożeństwa z Krakowa. Po nabożeństwie (płyty). 11,57: Czas. 12,03: Kom. met. 12,05: Audycja „Z życia prowincji“. 12,15: Poranek muzyczny. 13,00: Fragment słuch. 14,00: D. c. koncertu (płyty). 15,00: Audycja dla wszystkich. 15.45 Pogadanka w języku francuskim. 16,00: Koncert Rachonia. 16,30: Koncert. 16,50: Harenda tepjanowy. 17,30: Audycja dla dzieci. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Koncert solistów, 18.45 Literatura w służbie społecznej —szkic liter. 19,05: (Płyty). 19.45: Życie na Wiśle — reportaż. 20.00: Koncert. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak żyjemy i pracujemy w Polsce. 21,00 Słuchowisko Janiny Morawskiej p. t. „Miasto Santa Cruz“. 21,45:: Felj. aktualny. 21,55: Wiadomości sportowe. 22,15: Koncert reklamowy. 22.20: Koncert w wyk. ork. symf. 23,00: Kom met. 23,05: Muzyka.

Piątek, dnia 31 maja 1935 roku.

6,30: Pieśń. 6,33: Pobudka do gimnastyki. 6,36: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,45: Program dzienny. 7,50: Chw'lka społeczna. 7,55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8,05: Audycja dla poborowych. 11,57: Czas. 12.00: Hejnał. 11,3: Kom. met. 12.05: Muzyka salonowa. 12,50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południowy. 13.05: Muzyka niemiecka (płyty). 13,55: Wiadomości o eksporcie. 15,35: Codzienny odcinek powieściowy, 15,45: Pieśni w wyk. Celiny Nadi 16.00: Wiosna w górach. 16,30: Chwilka pytań dla dzieci starszych. 16,45: Współczesna literatura chóralna (płyty). 17.00: Zakład czy rodzina — odczyt. 17,15: V-ty koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej“. 17,40: Audycja dla chorych. 18,10: Fragment słuchowiskowy z utw. Fr. Schillera. 18,30: Koncert reklamowy. 18,40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45: Pieśni egzotyczne (płyty). 19.07: Program na sobotę. 19,15: Wychowanie społeczne młodzieży małych miasteczek — odczyt. 19.25: Wiad. sportowe. 19,35: Arja i pieśni. 19.50: Feljeton aktualny. 20,00: Jak spędzić święto? 20.05: Muzyka z płyt. 20.20: Transm. żałobnego posiedzen'a Polskiej Akademji Literatury. 21.00: Dziennik wieczorny. 21,10: Jak żyjemy i pracujemy w Polsce. 21,15: Koncert symf. z Filharm. Warsz. 22,30: Fragm. „Odyssei“. 22,45: Naukowe metody wykrywania przestępstw — odczyt. 23.05: Koncert.

ZARZĄD KLUBU STOWARZYSZENIA „OGNISKO“ W SZCZUCZYNIE

poszukuje dzierżawcy bufetu i restauracji przy klubie „Ognisko“. Termin objęcia oraz warunki dzierżawy, są do omówienia osobiście lub pisemnie. Korespondencję względnie oferty, należy kierować na ręce Prezesa „Ogniska“.

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty na miesiąc czerwiec i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy wszystkim naszym prenumeratorom zamiejscowym blankiety przekazów rozrachunkowych, przy których urzędy pocztowe od wpłacających nie pobierają żadnych opłat.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 52

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Minęło kilka chwil, długich jak wieczność.

Powoli wyprostował się. Jego silna natura była daleką od takich uczuć, jak obrażona duma, złość, zazdrość. Pierwszy raz w życiu sięgał po osobiste szczęście, lecz za długo medytował i oto doczekał się, że uprzedził go inny. Wierzył niewzruszenie, że Lola należy do kobiet, które naprawdę kochają tylko raz.

Odwrócił się, całkiem opanowany zewnętrznie:

— Wszystko będzie dobrze, panno Lolu. Musiało zajść tylko między wami nieporozumienie. Jedyną pociechą dla mnie jest to, że pani wybór padł na Barczyńskiego. Mówię o ludziach tylko wtedy, kiedy ich znam. To bardzo porządny, szlachetny człowiek i też kocha panią. Będzie wam dobrze.

Lola nie odpowiedziała.

— Nic tu już po mnie, wyjeżdżam, panno Lolu. Do końca życia będę zawsze kochał panią. Z całego serca życzę pani... wam... — poprawił się — dużo szczęścia.

— Niech pan nie wyjeżdża, panie Adamie...

— Muszę — rzekł twardo.

— Niech pan nie zapomina o mnie. Pan wie, jak pana lubię. Myślałam nawet, że może,... może... pana pokocham i wyjdę za pana zamąż.

Tłoczące się do oczu łzy przeszkadzały jej w mówieniu.

— A teraz... wszystko to, wszystko przez niego...

— Kocha go pani?

Wyprostowała się dumnie.

— Kocham. Nie będę kłamać. Kocham. Ale go więcej w życiu nie zobaczę. I wszystko to przejdzie.

— Może.

Nie próbowała zatrzymać Dromera, miała głębokie przeczucie, że wkrótce go spotka.

Siedziała nieruchomo nad książką, nie widząc liter; mknęły urywki pogmatwanych myśli, na dnie duszy wzbierało rozgoryczenie i żal po utraconym spokoju. Jeszcze nie tak dawno, czytając powieści, dziwiła się, że w najprostszych przeżyciach ludzie, zdawało się, rozmyślnie komplikują wydarzenia, jakby dręczenie siebie urojonemi wątpliwościami sprawiało im specjalną przyjemność. Nasunęło się porównanie z sytuacją własną, wtedy przestraszyła się bardzo wyraźnej analogji i zarumieniła na wspomnienie o przepowiedniach Dromera.

„Nieporozumienie“... nie, to coś znacznie poważniejszego, ale co — nie chciała szukać odpowiedniego określenia. Miała wrodzone poczucie sprawiedliwości i bez wahania przyznałaby rację Dromerowi, gdyby wiedziała, że jej informacje o Barczyńskim były ułożone tendencyjnie i, dotyczące jedynie strony wewnętrznej, przytem obserwowane ze znacznej odległości, mogły przedstawić rzeczywistość w oświetleniu fałszywem.

Podług niej fakt pozostawał faktem jeśli trzyma u siebie tę dziewczynę, daje o jeden dowód więcej, jaki jest. Jej prostolinijna natura przy braku doświadczenia życiowego w dziedzinie uczuć nie mogła zrozumieć, że niekiedy kompromis staje się nieuniknioną koniecznością, wypływającą z innego nastawienia psychologicznego albo ze zbiegu okoliczności.

* * *

Skałkowski zapukał lekko i wszedł do pokoju Barczyńskiego.

— Proszę, niech pan siada, panie Skałkowski — uścisnął mu rękę, wskazał fotel i przysunął pudełko z papierosami. — Chciałem porozmawiać trochę — zaczął z pewnem zażenowaniem. — Mam dużo kłopotów.

Skałkowski pokiwał głową:

— Kto ich nie ma!! Poco pan się przejmuje? Z każdej sytuacji można znaleźć wyjście.

— Chciałem poradzić się pana.

— Proszę. Bardzo chętnie pomogę panu.

— Mówiłem panu, że panna Nina jutro się wyprowadza. Nie wiem jednak, czy na pewno to zrobi. Zależy mi na tem ogromnie, a nie chciałbym być brutalny wobec kobiety. W razie czego, możeby pan powiedział, że pokój wynajęty lub coś podobnego.

— To się da zrobić. Niech pan będzie spokojny i na mnie liczy. Nie przypuszczałem jednak, że tak się dała panu we znaki.

Uwaga ta może była zbyt poufała, ale pan Skałkowski „w cywilu“, poza godzinami służbowemi, stawał się innym człowiekiem. Bezwiednie przybrał serdeczny ton starszego przyjaciela.

(D. c. n.)

KURJER SPORTOWY.

Po przegranym meczu z Finlandją

(Od własnego korespondenta z Rygi)

Pięściarze Kolejowego Przysposobienia Wojskowego z Wilna wtorek spędzili w Rydze na odpoczynku.

Odpoczywali po poniedziałkowym meczu z reprezentacją Finlandji. Przegrana wilnian 3:11 spotkała się z bardzo rzeczową krytyką prasy łotewskiej, która omawiając pierwszy dzień turnieju pisze przychylnie o zawodnikach Ogniska. Najbardziej podobali się Malinowski, który w drugiej rundzie wygrał przez K. O., oraz Sandler, który chociaż zremisował, to jednak uważać się może za moralnego zwycięzcę.

Finlandja posiada dobrych bokserów w wagach średnich. Rewelacyjną formę wykazują pięściarze Estonji, którzy przyjechali tylko w składzie 3 zawodników.

Dziś odbędzie się decydujące spotkanie o drugie miejsce w turnieju między Łotwą a Ogniskiem. Wynik spotkania postaram się przetelefonować kolo godziny 23. Jeżeli wilnianie wygrają, w takim razie znajdą się na drugiem miejscu, a jeżeli zremisyją, to również mieć będą drugie miejsce, bo Finlandja przegrywając wczoraj sromotnie z Łotwą 0:12 straciła szanse do pierwszego miejsca.

Drugi dzień turnieju był dniem niespodzianek i radości dla mieszkańców Rygi.

Łotysze wykazali nietyle dobrą formę ile dopisywało im szczęście, 6 punktów zdobyli bowiem walkowerem. Począwszy od wagi muszej, walki były prowadzone nieczysto, co świadczy częściowo o słabej technice, względnie o rozmyślności Łotyszów, którzy w ten sposób potrafili zwyciężyć z Finlandją 12:0.

Mecz Ognisko — Łotwa będzie kulminacyjnym punktem zawodów. Będzie to jednocześnie finał turnieju. Zdecyduje się ostatecznie o kolejności miejsc.

Wilnianie nie stają do walki nie bez szans. Sandler z Dolgicersem jeżeli nie wygra, to powinien zremisować. Malinowski ma słabego przeciwnika. Krasnoporow będzie zapewne chciał zrewanżować się za przegraną z Finnem i wygra z Łotyszem.

Talko walczy z Kuszruren, który jest Polakiem, w najgorszym wypadku Talko powinien zremisować.

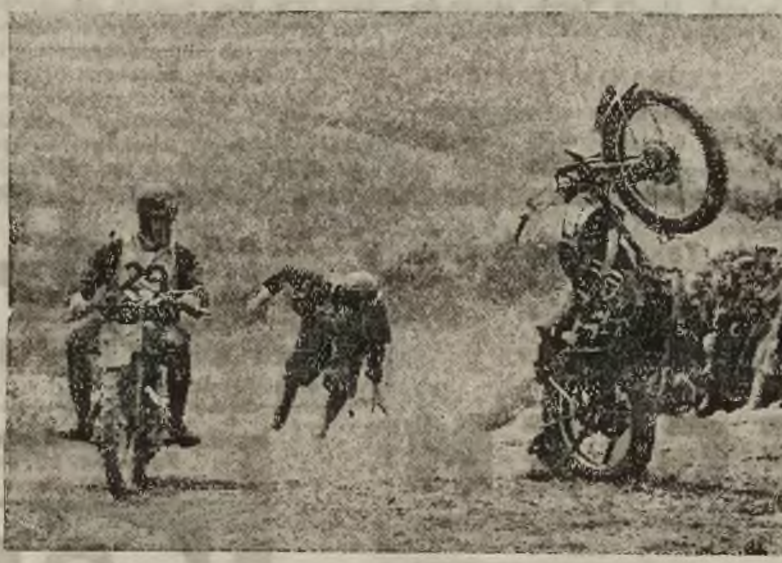
Matiukow w półciężkiej ma bardzo silnego przeciwnika Tjastę, który zdecydowanie wygrał wczoraj z Finnem Suchonenem.

Nie można rokować nadziei Judigowi, który prawdopodobnie przegra, mając za przeciwnika jednego z najsilniejszych bokserów Łotwy Zultersa.

Wilnianie zwiedzili wspaniały cmentarz bohaterów wielkiej wojny, jak również odbyli ładną wycieczkę morzem do Marjenhofu.

Najlepiej czuje się Sandler, który stał się pupilem całej reprezentacji bokserskiej.

Niebezpieczny sport



Podczas jednego z ostatnich wyścigów motocyklowych w Anglji miał miejsce wypadek, uchwycony przez fotografa, który nieomal nie skończył się katastrofą.

Gramy w piłkę z Wandererem

Został zakontraktowany międzynarodowy mecz piłkarski między ligową drużyną Łotwy Wandererem, a drużyną Ogniska KPW. i Wojskowego Klubu Sportowego Śmigły.

Mecze odbędą się w Wilnie w drugiej połowie czerwca. Termin uzgodniony zostanie ostatecznie między drużynami Wilna.

Wanderer zaliczany jest do rzędu najsilniejszych drużyn ryskich. Piłkarze tego klubu zasilają reprezentację Łotwy. Od szeregu lat Wanderer posiada wicemistrzostwo Ligi Łotewskiego Związku Piłki Nożnej.

Łotysze na kortach prawników

Dziś przylecą do Wilna samolotem tenisiści Łotwy, którzy wezmą udział w międzynarodowym turnieju tenisowym zorganizowanym przez Klub Towarzysko Sportowy Prawników. Mecze odbędą się na kortach przy ul. Dąbrowskiego. Ze strony Łotwy grać będą najlepsi tenisiści.

Turniej ten budzi ogromne zainteresowanie. Gry oficjalnie rozpoczną się w sobotę.

Chcąc umożliwić szerszej publiczności oglądanie zawodów organizatorzy zniżyli ceny biletów (od 1 zł. do 2 zł.) z tem że młodzież szkolna płacić będzie tylko 50 gr.

Mistrzostwa siatkówki

W sobotę o godzinie 15 i w niedzielę od 10 w parku sportowym rozpoczną się mistrzostwa Polski w siatkówce.

Udział bierze siedem zespołów na czele z najlepszemi drużynami, jak Cracovia, AZS., Polonja itd.

Ceny biletów od 30 do 50 gr.

PETER FICK MA JEDNAK WYSTĄPIĆ W POLSCE.

Polski Związek Pływacki prowadzi obecnie pertraktacje z sekretarzem Międzynarodowej Federacji Pływackiej o sprowadzenie Peter Ficka do Warszawy. Start najszybszego pływaka świata ma nastąpić w dn. 9 i 10 czerwca r. b., ale występ Ficka uzależniony jest od oficjalnego odwołania jego występu w Czechosłowacji. Obecnie uzgadniane są warunki finansowe. (Pat.)

KAJAKIEM PRZEZ PUSZCZĘ RUDNICKĄ.

W dniu 9 i 10 czerwca br. organizuje sekcja kajakowa Klubu Sportowego Związku Strzeleckiego w Wilnie wycieczkę kajakową po Mereczance od Jaszun do Pomerecza; długość trasy wyniesie około 1 klm. W pierwszym dniu wycieczka wyjedzie pociągiem z Wilna do st. kol. Jaszuny, skąd Mereczanką dopłynie do wsi Żegaryno, gdzie po zwiedzeniu puszczy Rudnickiej nastąpi nocleg. W następnym dniu wycieczka przebędzie odcinek od Żegaryna do wsi Pomerecz, skąd, po przewiezieniu kajaków furmankami do st. kol. Olkieniki, nastąpi powrót pociągiem do Wilna.

Opłata od osoby wyniesie około 10 zł. — za przejazdy III kl. pociągu osobowego do Jaszun i z Olkienik do Wilna, przewiezienia kajaku pociągiem, oraz końmi w Jaszunach do rzeki i z Pomerecza do Olkienik, oraz za nocleg w Żegarynie.

Wycieczka dojdzie do skutku przynajmniej przy 20 zgłoszonych osobach.

AZS. MISTRZEM W KOSZYKÓWCE.

W finale gier sportowych w koszykówce AZS. pokonał drużynę Sokoła 19:11, zdobywając tem samem mistrzostwo Wilna.

TEATR NA POHULANCE
Dziś o g. 4-ej po cenach propagand.
GOTÓWKA
o godz. 8-ej po cenach propagandow.
O ZMARTWYCHWSTANIE

Krytyczna sytuacja rzemiosła wileńskiego

We wtorek wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie Rady Izby Rzemieślniczej. Ze sprawozdania okazało się, że **około 1000 rzemieślników jeszcze nie załatwiło formalności zalegalizowania swych warsztatów pracy.** Jeżeli w ciągu czerwca formalności tych nie załatwią, grozi im utrata praw do prowadzenia warsztatów.

W toku dyskusji, wyjaśniło się, że jest to skutkiem krytycznej sytuacji materjalnej przeważającej większości rzemieślników, którzy nie mają pieniędzy na opłacenie niezbędnych kosztów. W związku z tem upoważniono prezesa Szumańskiego do zmniejszania tych opłat, względnie całkowitego zwalniania rzemieślników od kosztów legalizacyjnych.

Mniejwięcej tak samo przedstawia się sprawa z egzaminami uproszczonemi. Okazuje się, że **620 rzemieślników ma prawo do korzystania z uproszczonych egzaminów. Egzaminów tych jednak nie może złożyć wskutek braku środków na opłaty egzaminacyjne.** Również i w tej sprawie prezes Szumański otrzymał uprawnienia do zmniejszania i zwalniania rzemieślników od opłat egzaminacyjnych.

Sprawcy napadu na karetkę pogotowia ujęci

Onegdaj donieśliśmy o niesłychanym wybryku łobuzów, którzy na ul. Szkaplernej napadli na samochód Pogotowia Ratunkowego Ubezpieczalni Społecznej. Napastnicy, jak donosiliśmy, steroryzowali lekarza, a następnie wybili szybę w samochodzie, kalecząc szofera.

Wypadek ten zaalarmował policję, która wszczęła energiczne kroki, celem ujawnienia napastników. Akcja policji uwieńczona została powodzeniem. Wczoraj funkcjonarjusze Wydziału Śledczego wykryli sprawców napadu. Okazali się nimi: Jan Dalecki, zamieszkały przy ul. Wąwozy 6, Jan Wereficjew (Wąwozy 6), Aleksander Sakowicz (Wąwozy 10) oraz Sergjusz Wierszyłowicz. Daleckiego, Wereficjewa i Sakowicza ujęto, Wierszyłowicz ukrywa się. (c)

Na wileńskim bruku

TRAGICZNY WYPADEK NA RZEŹNI MIEJSKIEJ.

Wczoraj o godz. 9 rano rzeźnia miejska przy ul. Ponarskiej była widownią tragicznego wypadku.

Jeden z dostarczonych na rzeźnię buhajów zerwawszy powrozy, rzucił się na robotników wywołując wśród nich popłoch. Na rogi byka dostał się jeden z robotników — Franciszek Maciejewski. Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. (c)

USTALENIE TOŻSAMOŚCI SAMOBÓJCY.

14 marca rb. miał miejsce w Wilnie wypadek samobójstwa.

W godzinach wieczornych z Mostu Zielonego jakiś starszy mężczyzna rzucił się do Wilji. Z wody wydobyto już zsiniałe zwłoki. Narazie nazwiska desperata nie zdołano ustalić, gdyż przy zwłokach nie odnaleziono żadnych dokumentów. Dopiero po upływie zgórą dwóch miesięcy, wczoraj funkcjonarjusze wydziału Śledczego stwierdzili, iż był to Franciszek Zakrzewski, rolnik z gminy rudomińskiej.

Akademja żałobna ku czci Marszałka Piłsudskiego

We czwartek dn. 30 maja r. b. o godz. 19, staraniem Rady Opiekuńczej Kresowej w Wilnie odbędzie się w lokalu własnym przy zauł. Bernardyńskim Nr. 8—14 Uroczysta Akademja Żałobna ku czci ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Na program złożą się: Przemówienia, deklamacje, produkcje wokalne i chóralne.

W akademji wezmą udział: pp. Dessau, Pławska, Zankiewiczowa, chór Akord pod dyr. prof. Arcimowicza i zespół literacki R. O. K. pod kier. Leonarda Lisiewicza.

Wstęp wolny za okazaniem zaproszeń.

Odroczenie zjazdu rzemieślników

Zjazd rzemieślników wojew. wileńskiego wyznaczony na dzień 24 czerwca r. b., został odroczony w związku z żałobą narodową. Nowy termin zjazdu nie został jeszcze ustalony.

Należy zaznaczyć, że podczas zjazdu rzemieślników nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci bohaterskiego szewca Kilińskiego. Tablica wmurowana zostanie w domu przy ul. Niemieckiej, gdzie obecnie mieści się hôtel Sokołowskiego. W domu tym w swoim czasie mieszkał Kiliński.

Teatr muzyczny „LUTNIA“
występy Marji Nochowiczówny
Dziś o godz. 8-ej wiecz. Ceny letnie
OSTATNI WALC
o g. 4-ej WIKTORJA I JEJ HUZAR

Nie korespondent, ale nożyce...

We wczorajszem „Słowie“ znajdujemy artykuł p. t. „Wileńscy bokserzy w Rydze“.

Zaraz na wstępie czytamy, że:

> **„Korespondent jednego z pism przesłał następujące wiadomości o trójmeczu bokserskim w Rydze“,**

poczem podano przesłane przez owego korespondenta sprawozdanie, zakończone stwierdzeniem faktu, że PAT. o trójmeczu nie podała żadnych informacyj.

W pierwszej chwili ogarnia nas zdumienie: czemuż to ten korespondent nie przesłał swego sprawozdania do swojej redakcji, ale do redakcji „Słowa“?

Zagadka się wyjaśni łatwo, jeżeli przejrzymy wtorkowy numer „Kurjera Wileńskiego“. Znajdziemy tu w „Kurjerze Sportowym“ na str. 6-ej artykulik p. t. „Bokserzy wileńscy w Rydze“, nadany nam telefonicznie przez naszego korespondenta z Rygi.

Tu „Bokserzy wileńscy“ — tam „Wileńscy bokserzy“. Tu — „Telefonem od własnego korespondenta“ — tam „Korespondent jednego z pism przesłał“ (komu?). Ale tekst identyczny. Tylko że w „Kurjerze“ o 24 godziny wcześniej.

Nie mamy nic przeciwko przedrukowywaniu naszych — nawet starych — wiadomości, ale... est modus in rebus

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Popołudniówka!** — Dziś, w czwartek dn. 30 maja o godz. 4 ukaże się na przedstawieniu popołudniowem sensacyjna komedja wiedeńska Ebermajera i Cammerlohra p. t. „**Gotówka**“. — Ceny propagandowe.

— **Wieczorem o godz. 8-ej po raz ostatni** na specjalne żądanie młodzieży akademickiej i pewnej sfery publiczności, dramat w 4-ch aktach Artura Górskiego „**O Zmartwychwstanie**“. Ceny propagandowe.

MIEJSKI TEATR LETNI

— **Jutro**, w piątek dnia 31 maja nastąpi uruchomienie teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim. Sezon letni rozpocznie „**Tajemniczy Dżems**“ — kryminalno-sensacyjna komedja w 3-ch aktach T. Mirand'a i H. Deron'a. Ceny zniżone.

Uwaga! — Dyrekcja Teatru Miejskiego podaje do wiadomości Szan. Publiczności, że w sezonie letnim — opłata za garderobę pobierana będzie w szatni.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy M. Nochowiczówny. „Ostatni walc“.** Dziś o godz. 8,15 w. wspaniale wystawiona, melodyjna i barwna operetka O. Straussa „Ostatni walc“, która zdobyła sobie ogólne uznanie publiczności oraz prasy i cieszy się niesłabnącem powodzeniem. W rolach głównych M. Nochowiczówna i K. Dembowski, w otoczeniu: Dunin-Rychłowskiej, Łaszowskiej, Lubowskiej, Domosławskiego, Szczawińskiego i Tatrzańskiego. Efektowne tańce rosyjskie w układzie J. Ciesielskiego, urozmaicają to oryginalne w ujęciu widowisko. Ceny letnie. Zniżki ważne.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“.** Dziś o godz. 4 pp. ukaże się po cenach propagandowych jedna z najpiękniejszych operetek Abrahama „Wiktorja i jej huzar“ w wykonaniu całego zespołu artystycznego z M. Nochowiczówną na czele.

KRONIKA

Czwartek **30** Maj

Dziś Wniebowstąpienie P.
Jutro: Anieli P., Petroneli P.

Wschód słońca — godz. 2 m. 55
Zachód słońca — godz. 7 m. 38

OSOBISTA

— **Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie,** inż. Mieczysław Nowicki, wyjechał z Wilna w sprawach służbowych na przeciąg kilku dni, powierzając kierownictwo Dyrekcji na czas swojej nieobecności Naczelnikowi Wydziału Telefoniczno-Telegraficznego inż. ppłk. Kazimierzowi Goeblowi.

SPRAWY SZKOLNE

— **„Dziecko Polskie“.** Prywatna Sześcioklasowa Szkoła Powszechna, Mickiewicza 11 m. 11, przyjmuje zapisy uczniów i uczenic na następny 1935—36 rok szk.

Egzaminy wstępne odbędą się w końcu maja rb. Opłaty przystępne.

— **Egzaminy** wstępne do Pryw. Koed. Szk. Powsz. **„Promień“** (Wiwulskiego 4 i filja na Zwierzyńcu — Witoldowa 35-a) odbędą się w dn. 3—5 czerwca. Informacje w kancelarji Szkoły codz. w godz. 11—13. Tamże zapisy do **Przedszkola „Promień“.** Warunki przystępne.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś, w sobotę dnia 1 czerwca r. b. odbędzie się w sali III Uniwersytetu (ul. Ś-to Jańska) odczyt Prof. USB. J. **Otrębskiego** p. t. **O języku litewskim,** z cyklu odczytów pod ogólnym tytułem **„Współczesne państwo litewskie“.** Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr. Młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 31 b. m. w lokalu przy ul. Wilkomierskiej 3 m. 21 odbędzie się 189 zebranie Klubu Włóczęgów. Na porządku dziennym sprawy wewnętrzne klubu. Początek punktualnie o godz. 20.

NADESŁANE.

— **Ciekawa akcja odmłodzenia sprzętu radjowego.** Ukazały się ogłoszenia i afisze kilku poważniejszych firm, prowadzących sprzedaż sprzętu radjowego. Afisze i ogłoszenia informują o gotowości płacenia najwyższych cen za stare typy (bez względu na markę) odbiorników klientom nabywającym najnowsze superheterodyny lub superinductance Philipsa.

Na podstawie zebranych przez nas informacyj stwierdzamy że ta godna pochwały inicjatywa niektórych kupców radjotechnicznych podyktowana chęcią umożliwienia licznym posiadaczom przestarzałych radjoaparatów zaopatrzenie się w najnowsze typy odbiorników jest przewidziana jedynie na okres jednego miesiąca.

Jak było do przewidzenia akcja zamienna, umożliwiająca spieniężenie „zabytków“ radjowych, spotkała się z pełnem uznaniem ze strony „starych“ radjoamatorów, którym trudno było „wyzbyć“ się sprzestarzałego sprzętu przez zwykłe wyrzucenie go do komórki z rupieciami, względnie na śmietnik. Obecna akcja zamienna powinna ostatecznie zadecydować o dalszych losach przestarzałych, a będących jeszcze w wielu wypadkach w użyciu, odbiorników.

RÓŻNE.

— **Odwołanie Akademji jubileuszowej Sodalicyj Marjańskich.** Komitet organizacyjny obchodu odwołuje uroczystą Akademję Marjańską, która miała się odbyć w Teatrze Miejskim na Pohulance w dniu 30 maja o godzinie 13-ej.

Przy zatruciu wywołanem zepsutemi potrawami, jak również alkoholem, nikotyną, morfiną, kokainą i opium zastosowanie naturalnej wody **Franciszka-Józefa** jest cennym środkiem pomocniczym.



PAN | Dziś początek o godz. 2-ej. Takiego filmu jeszcze nie było! Kolosalne powodzenie!

JESTEM ZBIEGIEM

W roli główn. **Paweł Muni.** Nad program: **Konkursowy dodatek kolorowy** i inne. Seanse o godz. 4—6—8—10.15

CASINO | DZIŚ ostat. dzień Pocz. o 2-ej **FLIP i FLAP** w najnowszym wielkim filmie, który zdumiewa bogactwem pomysłów pt. **ŻONA Z OGŁOSZENIA** Nowe „gagi“, nowe tło i nowe typy! Prawd. bomba wesołości. Nad program: AKTUALJA. Seanse o godz. 4—6—8—10-ej

Dawno oczekiwany film - arcydzieło w fenom. obsadzie: Pam. pary Czempa **Przedmieście** **Wallace Beery i Jackie Cooper** oraz **Fay Wray** Nad program: **Aktualja.** Wkrótce w kinie **„HELIOS“**

DZIŚ w kinie **HELIOS** całkowity reportaż z przebiegu uroczyst. pogrzeb. **Pierwszego Marszałka Polski**

JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Ze względu na powagę chwili prosimy o punktualne przybywanie na początki seansów, gdyż podczas demonstrowania **Ostatniej Drogi Wodza Narodu** nikt na widownię nie będzie wpuszczany.

Początek seansów o godz. 12—1—2—3—4—5—6—7—8—9—10—11.
CENY biletów o godz. 12, 1 i 2-ej od **25 gr.**, od godz. 3-ej od **40 gr.**

OGNISKO | Dziś dramat miłosny pary kochanków rzuconych przez ślepy los w wir walk i rozruchów komuniztycznych w Szanghaju p. t. **BUNT w SZANGHAJU**
W rolach głównych: **Fay Wray, Spencer Tracy** i **Ralf Morgan.**
NAD PROGRAM **Urozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE.** Pocz. seansów codz. o g. 4-ej p.p.

Pewność zdrowia - skarb to duży „OLLA“ wiecznie Ci posłuży!
„OLLA“ Gum..?

LICYTACJA
W ZAKŁADZIE ZASTAWNICZYM KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI M. WILNA — ul Trocka 14 (mury po-Franciszk.) **tel. 7-27** odbędzie się w dn. **12, 14, 17 i 18 czerwca 1935 r.** o g 5 p.p (17-ej) sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów, których terminy ulgowe (sprzedaży z licytacji) **upłynęły do dnia 12 maja 1935 r.** Zastawy nie sprzedane na pierwszej licytacji będą licytowane powtórnie w tymże terminie licytacyjnym. **Dyrekcja.**

Protokół jednostronny

spisany w Wilnie, w lokalu przy ul. Kościuszki Nr. 10 m. 2 z posiedzenia zastępców honorowych w sprawie honorowej Pana Leszka Sożyńskiego przeciwko Panu Miłosławowi Sowińskiemu. Wilno, dnia 19 kwietnia 1935 r. godz. 20.

Obecni zastępcy honorowi ze strony Pana Leszka Sożyńskiego — pp. Wincenty Tymański i Stanisław Rodziewicz.

W sprawie niniejszej posługiwano się kodeksem honorowym Boziewicza, wydanie 3-cie poprawione z 1932 r.

Wyżej wymieniony Pan Miłosław Sowiński w „liście otwartym“, skierowanym do Pana Leszka Sożyńskiego, otrzymanym w dniu 22 marca 1935 r. dopuścił się obrazy Pana Leszka Sożyńskiego II-go, III-go i IV-go stopnia (§§ 11, 12 i 15 kodeksu w/w.). Następuje treść postępowania. Wobec tego że Pan Miłosław Sowiński tem samem a) odmówił zadośćuczynienia (§ 35), b) przekroczył terminy postępowania honorowego (§§ 82 i 101), c) złamał zasady postępowania honorowego (§ 69), **stwierdzamy, że sprawa wyżej opisana została dla Pana Leszka Sożyńskiego załatwiona honorowo.**

(—) **Tymański Wincenty.**
(—) **Rodziewicz Stanisław.**

Wilnianie! Nadchodzi dla was okazja...

okazja — szczęścia! Nie zaniedbujcie wykorzystania jej dla siebie. Rozpocznijcie starania od I klasy loterji, która właśnie się zbliża. Szanse wielkie i dla wszystkich jednakowe. Oczekujemy Was. Przygotowaliśmy szczęśliwe losy. Nie wahajcie się! Nie zwlekajcie!

A. Wolańska
WILNO, WIELKA 6.

Ciągnienie 19 czerwca r. b. Los—40 zł., ćwiartka 10 zł.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą. Konto P. K. O. 145.461.

Szczenięta — seter irlandzki — do sprzedania, Mostowa Nr. 15 m. 5.

Pozostałe działki przy ul. Ponarskiej 53 do sprzedania, po 2 zł. za metr kw. Inform.: Wileńska 25 m. 30 - e.

Potrzebna służąca do wszystkiego, skromnych wymagań — z rekomendacjami. — Uposażenie do 20 zł. Zgłaszać się: Wilkomierska 13 m. 12 w godzinach od 12 do 14.

Zakład Fryzjerski **L. Tawszuński** Subocz 4. — Wykonuje wszelkie roboty.

Pokój frontowy z balkonem, dobrze umeblowany, wygody, łazienka, telefon — do wynajęcia — Mickiewicza 44, m. 5 telefon 4-85



Poszukuję mieszkania 3—4-pokoj. z wygodami (łazienka pożądane z ogródkiem. Oferty do admin. „Kurjera W.“) pod „W. M.“

DOKTÓR **ZYGMUNT KUDREWICZ** Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe **Zawalna 15, tel. 1960** Przyjm. od 8—1 i 3—8

Doktór Medycyny **CYMBLER** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Mickiewicza 12** róg Tatarskiej, telef. 15-64 przyjm. od 9—2 i 5—7½.

DOKTÓR **ZELDOWICZ** Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR **Zeldowiczowa** Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. **ul. Wileńska 28, m. 3 tel. 2-77**

DOKTÓR **Wolfson** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 7, tel. 10-67** Przyjm. od 9—1 i 4—8

DOKTÓR **Blumowicz** Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Wielka 21, tel. 9-21** Przyjm. od 9—1 i 3—8

DOKTÓR **Zaurman** choroby weneryczne skórne i moczopłciowe **Szopena 3, tel. 20-74** Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od 9—7 w **ul. J. Jasińskiego 5-28** róg Ofiarnej (obok Sądu

Letnisko na Wileńszczyźnie w maj Cerklszki, pow. Święciany. Pokoje z całkowitem utrzymaniem 3 zł. 50 gr. Miejscowość ładna, sucha, dużo owoców i jarzyn. Dowiedzieć się: ul. Wileńska 42 m. 33, lub Cerklszki — poczta Święciany.

Nad Wilją pięknie położone **LETNISKO** w ogrodzie, 5 pokoi z kuchnią i dużą oszkloną werandą do wynajęcia od zaraz. Wiadomość w adm. „Kurjera Wileńskiego“

Letnisko blisko lasu, 3 pokoje w Pospieszce. Informacje, Antokolska 169. — Sklep Druca

Letnisko 4 pok. z kuchnią, przedpokojem, werandą, nadaje się i na stałe mieszkanie, ładnie położone w ogrodzie nad rzeką Wilją, suche, ciepłe, słoneczne, przystanek autobusowy tuż. ul. Antokolska 124

Letniska Miejscowość malownicza i sucha, las, woda i góry na miejscu, budynki nowe po 3 pok. z kuchnią, odległość od Wilna 6 klm w stronę Karolnek. Informacje w admistracji „Kurjera“

Do wynajęcia mieszkanie 3 pokoje z kuchnią, z wygodami, frontowe — Piwna 3/5, przeciwko Ostrej Bramy

1—2 pokoje jasne, suche, odnowione, dobrze umeblowane, wygody, centrum, dla solidnego inteligenta, odpowiednie na biuro — ul. Śniadeckich 1 m. 11 (róg Mickiewicza 9), godz. 14—20

Poszukuję od zaraz **2—3 pokojów.** mieszkania z kuchnią, łazienką i wszelkiemi wygodami w zdrowej dzielnicy Wilna. Oferty do Administr pod „Dobry lokator“

Poszukuję mieszkania 6 — 7 pokoi ze wszystkiemi wygodami. Oferty składać w administracji „Kurjera Wileńskiego“ dla W. P.

POKÓJ do wynajęcia z wygodami — zaułek Dobroczynny 2-a, m. 14

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79. Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis